



# Cztery wielkie procesy

## przeciw hitlerowskiemu zbrodniarstwu wojennemu — odbędą się wkrótce w Warszawie

### Sześciu generałów SS stanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

WARSZAWA (PAP) — Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym jeszcze w bież. roku odbędą się 4 wielkie procesy przeciwko zbrodniarstwu wojennemu.

Pierwszy stanie przed N.T.N. gen. SS i policji Paul - Otto-Geibel — bez pośredni wykonawca akcji palenia Warszawy po zakończeniu powstania. Równocześnie z Geiblem osądzeni zostaną gen. von dem Bach oraz gen. Reinefarth. Ze względu na to, że dotychczas obaj ci zbrodniarze nie zostali Polsce wydani przez władze anglosaskie proces i wyrok będą zaoczne.

Drugim z kolei procesem będzie rozprawa przeciwko gen. SS i polizei-führerowi na dystrykt warszawski Jurgenowi Stroopowi oraz jego pomocni-

kom. Oskarżony odpowiadać będzie za krwawe stłumienie powstania w getcie warszawskim. W obu tych procesach akt oskarżenia wnoszą prok. prok. Cyprian i Sawicki.

Następne dwa procesy to proces gen. SS Ryszarda Mildebrandta, który odpowiadać będzie za krwawe masakry

ludności polskiej w Bydgoszczy i Gdańsku oraz proces gen. SS Jakuba Sporrenberga, odpowiedzialnego za masakry i wysiedlenia ludności polskiej z terenów woj. lubelskiego i Zamojszczyzny. Sporrenberg odpowiadać będzie również za bestialskie mordy jakich dopuszczał się na ludności żydowskiej.

## Kopalnie i koleje francuskie — nieczynne

### Maurice Thorez o rosnącej jedności ludu pracującego Francji

PARYŻ PAP. — Strajk górników trwający już drugi tydzień, jest nadal powszechny. Z całej Francji nadchodzą wiadomości o zawiązywaniu przez ludność komitetów pomocy strajkującym górnikom.

W Merlebach unia związków zawodowych proklamowała w poniedziałek 24-godzinny strajk generalny, aby umożliwić ludności wzięcie udziału w pogrzebie zabitego w niedawnych starciach z policją górnik Bartla oraz na znak protestu przeciwko akcji policji wobec strajkujących.

Akcja strajkowa kolejarzy objęła niemal całą Francję. W Longwy, Nancy i Miluzie strajk jest zupełny. W Colmar strajkujący kolejarze okupowali ponownie dworzec. W dyrekcji południowo-wschodniej ponad 80 proc. kolejarzy wypowiedziało się za strajkiem. Połączenie między Francją a Włochami przez Modenę zostało przerwane. W Oranie (Afryka Północna) kolejarzy zrzeszeni w CGT rozpoczęli strajk nieograniczony. Delegacja kolejarzy zrzeszonych w CGT została w poniedziałek przyjęta przez ministra komunikacji Pineau.

## Obrady podkomisji atomowej

PARYŻ PAP. — Na poniedziałkowym posiedzeniu podkomisji ONZ do spraw energii atomowej, przedstawiciel Hindustanu sir Benegal-Narsinga Rau zaapelował do Wielkiej Brytanii, USA i Związku Radzieckiego, by spowodowały ruszenie z martwego punktu w kwestii kontroli nad energią atomową. Delegat hinduski domagał się natychmiastowego wznowienia działalności komisji do spraw energii atomowej.

Sir Benegal Narsinga Rau złożył rezolucję, która podkreśla konieczność wznowienia prac komisji atomowej, by mogła ona zbadać wszystkie pozostające w zawieszaniu sprawy oraz przygotować dla przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa w czasie możliwie najkrótszym projekt traktatu lub konwencji uwzględniający ostateczne propozycje komisji.

Rezolucja ta posuwa się więc dalej niż zrewidowana propozycja kanadyjska, która ogranicza się do stwierdzenia, że komisja atomowa powinna naradzić się nad kwestią, czy istnieje podstawa porozumienia.

Delegat radziecki Malik przyrzekł zbadać dokładnie propozycję hinduska. Przypomniał on, że dotychczas nie uczyniono żadnego kroku naprzód w kierunku ustanowienia kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej.

## Depesza marszałka Rokossowskiego w rocznicę bitwy pod Lenino

WARSZAWA PAP. — Z okazji 5-iej rocznicy bitwy pod Lenino marszałek Rokossowski przesłał do ministra obrony narodowej Marszałka Polski Żymierskiego depeszę treści następującej:

W dniu 5-iej rocznicy bitwy pod Lenino proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie ode mnie i od podległych mi żołnierzy najserdeczniejszych pozdrowień dla Pana osobiście, dla generałów, oficerów, podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego.

Wspólnie przelana krew pod Lenino scementowała braterstwo broni między armią radziecką i Odrodzonym Wojskiem Polskim. Szlak bojowy od Lenino do Berlina, przebyty wspólnie przez nasze armie wykażał, że żołnierze polscy byli godnymi towarzyszami broni żołnierzy radzieckich.

Życzę Panu, Panie Marszałku dalszych osiągnięć w dziele umocnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które wspólnie z siłami zbrojnymi Związku Radzieckiego stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

## Korea pragnie nawiązać stosunki z państwami demokracji ludowej

MOSKWA (PAP). — Jak podaje radio Phe-nian, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak-

Hen-En złożył oświadczenie, w którym w imieniu swego rządu zwrócił się do rządów państw demokratycznych z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. „Wyrażam głębokie przeświadczenie — stwierdza minister Pak-Hen-En — że nawiązanie ścisłych stosunków gospodarczych i dyplomatycznych między Koreą a mitującymi wolność krajami świata, przyczyni się nie tylko do szybkiego odrodzenia narodowego i przywrócenia niezależności państwowej Korei, lecz również do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie”.

## Ostatnie dni władzy Trumana

### „Konflikt” z Marshallem — zaaranżowany został dla ratowania resztek reputacji niefortunnego prezydenta

PARYŻ PAP. — Zrezygnowanie prezydenta Trumana z zamiaru wysłania „specjalnego pełnomocnika” do Moskwy na skutek sprzeciwu Marshalla i Lovetta, odbiło się głośnym echem w prasie paryskiej, która podkreśla różnicę zdań w sprawie polityki zagranicznej między Białym Domem a Departamentem Stanu.

Zastanawiając się nad pobudkami, którymi kierował się Truman, „Humanite” pisze: „Na leży przede wszystkim stwierdzić, że Truman bardzo szybko ustąpił pod „naciskiem” Marshalla. Gest prezydenta USA będzie można ocenić w całej pełni, jeśli się uwzględni, że wy-

bory na prezydenta mają się odbyć za trzy tygodnie. Truman zdawał sobie sprawę z echa, jakim w opinii amerykańskiej odbiły się propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i rozwiązania kwestii niemieckiej.

Truman musiał jednocześnie liczyć się z wzrastającym wpływem Wallace’a oraz z wrogim stosunkiem szerszych warstw społeczeństwa przeciwko kampanii wojennej”.

Waszyngtoński korespondent „Figaro” stwierdza, że „prezydent USA ofiarował światu widowskie różnie i braku łączności między Białym Domem a Departamentem Stanu.

## Wallace o Churchill

NOWY JORK PAP. — Kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace wygłosił w mieście Minneapolis przemówienie, w którym ostro skrytykował Winstona Churchilla.

Wallace oświadczył, że Churchill przygotował oś Rzym — Madryt — Wall - Street. Od roku 1946 zagraniczna polityka Stanów Zjednoczonych idzie po linii wytkniętej przez Churchilla. Wallace podkreślił, że prezydent Roosevelt nigdy by nie dopuścił do tego, by Churchill kierował polityką Stanów Zjednoczonych. „Natomiasz prezydent Truman — powiedział Wallace — nie zna się na polityce międzynarodowej i całkowicie podlega wpływom trustów, bankierów, militarystów oraz Churchilla.

„Stany Zjednoczone — oświadczył Wallace — nie mogą dopuścić do tego, by ich polityka zagraniczna kierowana była przez bezmyślną nienawiść do wszystkiego co jest postępowe. Przez wciągnięcie Hiszpanii frankistowskiej do współpracy, Stany Zjednoczone przyczyniają się do powstania najbardziej haniebnego sojuszu w dziejach historii”.



PARYŻ (PAP). — Przemawiając w Poissy pod Paryżem, sekretarz generalny partii komunistycznej Maurice Thorez, omówił ciężkie warunki bytu francuskiej klasy robotniczej, które zmusiły poszczególne federacje związkowe do rozpoczęcia akcji strajkowej.

„Premier Queuille — oświadczył Thorez, nawiązując do sobotniego przemówienia premiera — ośmielił się znowu mówić o „podjęciu do rewolty”, mimo, że porządek publiczny nigdzie nie został zakłócony, chyba tam, gdzie rząd i policja wtrącały się do akcji strajkowej. Queuille mówił nam, że strajk górników kosztuje Francję 600 milionów franków dziennie. My odpowiadamy: uchylene dekretu ministra Lacoste nie kosztuje nic, zaś na uwzględnienie postulatów górników wystarczy 500 milionów franków miesięcznie. Innymi słowami, jeden dzień strajku kosztuje więcej, aniżeli zaspokojenie żądań robotniczych na okres jednego miesiąca”.

Przechodząc do omówienia sytuacji strajkowej, Thorez stwierdza, że różni się ona zasadniczo od tej, jaka istniała w grudniu ub. roku. Idea jedności w szeregach robotniczych wzięła górę. Wszyscy pracownicy walczą zjednoczeni, ciesząc się poparciem ludności, wszystkich uczciwych Francuzów.

W końcowej części swego przemówienia Thorez podkreśla konieczność utworzenia we Francji rządu jedności demokratycznej, w którym reprezentowana byłaby również klasa robotnicza. Jednym z głównych celów tego rządu, byłaby obrona przymierza francusko-radzieckiego.

„Naród francuski — stwierdza Thorez — nigdy nie wystąpi przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Hasło to wyznają nie tylko komuniści”.

## Ambasador USA wraca do Moskwy

WASZYNGTON PAP. — Departament stanu komunikuje, że Bedell Smith — ambasador USA w Związku Radzieckim udał się w poniedziałek do Moskwy.

## Porażka politycznych awanturników

### Trick reklamowy „kwestii berlińskiej” nie udał się

MOSKWA PAP. — Znany publicysta radziecki Borys Isakow stwierdza na łamach „Prawdy”, że akcja mocarstw zachodnich w Radzie Bezpieczeństwa, związana z t.zw. „sprawą berlińską” doznała fiaska.

Już obecnie wiele dzienników amerykańskich, angielskich i francuskich przyznaje, że przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa było sprzeczne ze statutem ONZ i że akcja ta, nie mogąc dać żadnych faktycznych wyników, wyrządziła jedynie poważną szkodę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Szczególnie znamienne jest stanowisko rządu francuskiego. Powszechnie twierdzi się, że rząd francuski początkowo usiłował przeciwstawić się demarche trzech mocarstw w kwestii berlińskiej, następnie jednak pod naciskiem rządów USA i Wielkiej Brytanii przyłączył się do tego wystąpienia.

Jak wynika z informacji „New York Times” i agencji Reutersa, w kierowniczych kołach francuskich wyraża się ubolewanie z powodu pośpiechu, z jakim działały trzy mocarstwa zachodnie.

Tego rodzaju nastroje — stwierdza „Prawda” — są zupełnie zrozumiałe. Francja powinna lepiej, aniżeli jej partnerzy anglosascy zrozumieć niebezpieczeństwo przekształcenia pro-

blemu niemieckiego w przedmiot intryg politycznych i podejranej gry dyplomatycznej bez uwzględnienia słuszych interesów innych państw. W każdym razie — konkluduje publicysta — mocarstwa zachodnie natknęły się na poważne trudności w awanturze, którą same wszczęły. Teraz już nie tylko obserwatorzy, lecz i sami inicjatorzy tej awantury widzą, że jest ona skazana na niepowodzenie.

# Pierwszy powojenny zjazd Związku Inwalidów RP

rozpoczął swe obrady we Wrocławiu przy udziale 800 delegatów z całego kraju

WROCLAW PAP. — Dnia 11 października br. w auli politechniki wrocławskiej otwarty został pierwszy powojenny krajowy zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. z udziałem około 800 delegatów z całego kraju.

Zjazd otworzył przewodniczący Związku Inwalidów Wojennych ppłk. Kielczyński. Po objęciu przewodnictwa obrad przez gen. Świełkłę nastąpiło ukonstytuowanie się prezydium zjazdu, w którym zasiadli m. in. Daniluk-Danilowski, prezydent miasta Kupczyński, wiceprzewodniczący Związku Bojowników z Faszystami i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację płk. Sęk-Małecki i inni.

W toku przemówień powitalnych pierwszy zabrał głos wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, który witając zjazd w imieniu Wojska Polskiego i ministra Obrony Narodowej powiedział m. in.: „Liczono, że Waszego Związku świadczy o tym, jak wielkim i rzetelnym był wkład naszego narodu w walkę wywołaną z ciemnymi siłami faszystów, dlatego nasz naród doskonale rozumie i ceni dobro dziejstwo pokoju i dlatego tak zdecydowanie kraj nasz walczy razem ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny, przeciwko wyścigowi zbrojeń, przeciwko hysterii atomowej.”

Walczyć o pokój to znaczy przede wszystkim: umacniać sojusz państw antyimperialistycznych, na czele których stoi Związek Radziecki jako podstawowa siła postępu i pokoju na świecie. Pogłębiać i zacieśniać sojusz ideowy z siłami walczącymi o postępową demokrację i socjalizm na całym świecie, a przede wszystkim zacieśniać więzy ideowe i polityczne z krajem, który pierwszy na świecie zrealizował ustroj socjalistyczny — ze Związkiem Radzieckim.

Walka o pokój to głębokie zrozumienie, że tylko Związek Radziecki może nam pomóc w

rozwoju społecznym i narodowym, że tylko w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim możemy obronić przed zaciętkością imperialistyczną niepodległość naszego kraju.

Rosną i konsolidują się siły walczące o pokój, zgrupowane dookoła Związku Radzieckiego

kręją demokrację ludową, wsparte siłami klasy robotniczej i ludźmi postępu, walczącymi z przemocą i terrorem wewnątrz państw imperialistycznych. Krzepną i hartują się one w walce i stawiają coraz skuteczniejszy opór podżegaczom wojennym.

# XXVII Kongres Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy

Związkowcy francuscy zapowiadają walkę z reakcyjnym rządem Queuille'a

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu obrady XXVII-go Kongresu Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) z udziałem 2.500 delegatów, reprezentujących 16.000 związków zawodowych. Wśród przedstawicieli

organizacji robotniczych i demokratycznych zwracała uwagę obecność wybitnych intelektualistów francuskich, m. in. poetów Paul Eluarda, Riffauda, Guillewic, pisarzy: Claude Morgana, Yves Farge, artystów: Fougeron, Tasli-

ski, profesorów wyższych uczelni: Prenant, Wallon, Villard, Boitel i innych.

Jako pierwszy zabrał głos, witany burzliwymi oklaskami, sekretarz generalny federacji związków zawodowych górników Duguet. Po jego przemówieniu, w którym podkreślił on, że „cały naród rozumie walkę górników i zwycięstwo strajkujących będzie jego zwycięstwem” — uczestnicy kongresu jednomyślnym milczeniem uczcili pamięć górnika polskiego Bartla, zabitego w czasie zająć w Merlebach.

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny CGT Benoît Frachon.

„Kongres nasz — oświadczył Frachon — rozpoczyna się w chwili, gdy setki tysięcy pracowników francuskich odważnie i nieugięcie walczą o realizację swych słusznych żądań. Cała klasa robotnicza śledzi przebieg strajku z największym zainteresowaniem, solidaryzuje się w całej pełni ze strajkującymi, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że ich zwycięstwo przyspieszy moment, w którym kapitaliści i ich rządy będą musieli się ugiąć przed niezadowolonym ludem. Przeciwnicy francuskiej klasy robotniczej — ciągnął dalej Frachon — chcieliby ten moment opóźnić. Rząd trustów raz jeszcze zmobilizował wszystkie swe siły, cały swój aparat kłamstw i oszczerstw przeciwko klasie robotniczej. Raz jeszcze poleła się krew proletariacka i nowe nazwiska przybyły na liście ofiar robotniczych.

W dalszym ciągu swego przemówienia Frachon przypomniał historię rozłamu, dokonanego w ruchu zawodowym w listopadzie ub. roku, po czym stwierdza, że obecnie sytuacja przed stawia się zgola odmiennie. Podkreślając jednolitą postawę strajkujących, Benoît Frachon zapewnia ich, że pozostali robotnicy solidaryzują się z nimi w całej pełni. „W imieniu naszego kongresu i całej klasy robotniczej — oświadczył Frachon — przesyłam pozdrowienia naszym górnikom, naszym metalowcom ze wschodniej Francji, naszym kolejarzom, marynarzom, robotnikom, pracownikom przemysłu włókienniczego i szoferom.

# Rezolucja KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM PAP. — Dziennik „Unita” opublikował rezolucję, uchwaloną na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch.

Po stwierdzeniu, że w ciągu ostatnich miesięcy walka klasowa uległa zaostrzeniu tak na terenie kraju, jak i na forum międzynarodowym, rezolucja podkreśla, iż „największym niebezpieczeństwem dla klasy robotniczej oraz tych, którzy walczą o demokrację i pokój, jest niebezpieczeństwo oportunistów, polegającego na niedocenieniu sił własnych i przecenianiu sił przeciwnika”.

Omawiając stosunek do włoskiej partii socjalistycznej, w której ostatnio dają się zaobserwować pewne wahania, wątpliwości i jawne błędy, wynikające z winy centralnego kierownictwa partii, „rezolucja stwierdza, iż zadaniem włoskiej partii komunistycznej jest zacieśnianie więzów, łączących ją z robotnikami socjalistycznymi przez popieranie tak pod względem po-

litycznym jak i ideologicznym ich wysiłków, zmierzających do zreorganizowania partii socjalistycznej”.

Rezolucja zaznacza, że linia Włoskiej Partii Komunistycznej opiera się na założeniach, sprezychowanych przez kongres partii, które bez zmian zostają utrzymane. Włoska partia komunistyczna w dalszym ciągu będzie walczyła o: 1) pokój i niezależność kraju, 2) poszanowanie konstytucji demokratyczno-republikańskiej i realizowanie jej wytycznych, 3) obronę gospodarki narodowej, obronę i podniesienie stopy życiowej mas robotniczych miasta i wsi.

Celem komunistów — głosi rezolucja — jest zjednoczenie wszystkich sił opozycji w ramach szerokiej koalicji demokratycznej.

Rezolucja zawiera w końcu szereg wskazań praktycznych, zmierzających do wzmocnienia ideologii partyjnej, pogłębienia i rozpowszechnienia studiów nad marksizmem - leninizmem, usprawnienia działalności szkół partyjnych i td.

# De Gaulle przygotowywał zamach stanu

przy poparciu agentów amerykańskich

PARYŻ (PAP). — W kołach politycznych omawia się z ożywieniem wiadomości o spisku, jaki de Gaulle przygotowywał w Afryce północnej.

Dzienniki „Ordre”, „France Libre” i „Parisien Libere” podkreślają, że rząd francuski wezwał do Paryża w związku z alarmującymi wiadomościami o puczu — generała Koeniga i generała Juina. Nie jest wykluczone, że wkrótce rozpocznie się czystka w armii francuskiej.

„Ce Soir” podaje, że minister Moch odkrył spisek w Algierze, wtedy, kiedy wszyscy już o nim publicznie mówili. Każdemu wiadomo, że organizacje degaullovskie posiadają arsenały broni. W spisku algierskim brali udział generałowie i wyżsi urzędnicy. W ubiegłym roku odbyła się w Algierze konferencja sztabu generała de Gaulle'a. W konferencji tej uczestniczył agent wywiadu amerykańskiego. Przedmiotem narad była sprawa przygotowania puczu.

„Ce Soir” zaznacza, że Moch dopiero ostatnio odkrył spisek, przygotowywany jawnie od dawna. Czy minister spraw wewnętrznych nie wie o tym, że wśród wyższych urzędników je-

go ministerstwa znajdują się liczni agenci de Gaulle'a na wyższych stanowiskach? Czy nie wiadomo mu, że gubernator i prefekt Algieru afiszują się swymi sympatiami dla de Gaulle'a?

W związku z licznymi doniesieniami prasy

na temat spisku de Gaulle'a, korespondent AFP zwrócił się do rzecznika ministerstwa spraw wewnętrznych z pytaniem, czy wiadomości te odpowiadają w zupełności rzeczywistości. Otrzymał on odpowiedź, że rząd nie będzie dementował tych wiadomości.

# Proces sabotażystów gospodarczych

z Państwowej Fabryki Central

BYDGOSZCZ PAP. — W dniu 11 bm. rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy proces o milionowa nadużycia na szkole Państwowej Fabryki Central Telefonicznych „T-3”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. naczelny dyrektor fabryki — Stanisław Krzymień, kierownik produkcji — Józef Maliszewski, główna buchalterka i kasjerka fabryki — Marta Malinowska, Jerzy Juris — współwłaściciel wytwórni urządzeń słaboprądnych w Warszawie, Jan Piątkowski i Brunon Wagner.

Główni oskarżeni Krzymień i Maliszewski, pełniąc stanowiska kierownicze, prowadzili ra bunkową gospodarkę w fabryce.

Oskarżony Krzymień, przedwojenny właściciel fabryki p. n. „Krzymień i Paszke” wraz z pozostałymi oskarżonymi, starał się o jej reprivatyzację. Czując się pokrzywdzonym upa-

Telefonicznych w Bydgoszczy

stwowieniem fabryki, nie dążył do jej rozwoju i wzrostu produkcji. Szereg malwersacji popełnionych przez b. dyrektora afaryzyste, wraz z pozostałymi oskarżonymi miał świadomie doprowadzić fabrykę do upadku.



Wystawa Ziem Odzyskanych przedłużona do końca października — ciąglenie zaś 11-ej klasy 54-ej Loterii rozpoczyna się 15.X. Szpiesz zatem po los, a potem na Wystawę! A jak ci się Fortuna uśmiechnie i wygrasz milion, będziesz miał w październiku dwie emocje na raz!

# Jerzy Korwin Zabójstwo Waldemara Glücka

Nigdy nie przypuszczał, że tyle piękna kryje się w ciele kobiety, a jakie było wypielęgnowane! Ubranie, bielizna, najdrobniejsze szczegóły garderoby, ile mieściły w sobie wykintu! Gdy przypomniał sobie nieśmiało ściągane cerowane majtki i koszule dotychczasowych swoich kochanek, to bielizna Naci urastała do rozmiarów dzieła sztuki. Miłość była jednak ta sama. Nie, też była inna! Ciało Naci lśniło od czystości, a pod skórą leżała delikatna warstwa tłuszczu, która owijała całą jej postać w puszystą wprost miękkość atlasu. Płecy, ramiona, biodra i uda ulane były z równo toczzonego elastycznego alabastru. Zapach konwali i pieścioty takiej kobiety to był awans, jeden ogromny skok z dotychczasowego życia w nowe, inne, piękniejsze. Jakimż czuł się wielkim zdobywcą i oto nagle taki zawód! Pocałunki były kłamane! Nie, to myśl fałszywa! Ale nie były zdobyte, nie były darowane zwycięskiemu dziecku proletariatu przez wykintną kobietę elity. Przyniosła je do tego pokoju zdrada i podstęp wstrychnęły na dudka.

— Jest pon gotowy? — zapytał stojący w progu Walewski.

Tadeusz uniósł głowę.

— Doprawdy nie wiem, czy warto coś-

kolwiek robić w sprawie tych planów i Naci. A co pan właściwie zamierza?

Pan Maciej ubrany był w popielaty garnitur podróżny, w jednym ręku trzymał płaszcz gabardinowy, w drugim teczkę.

— Wszystko wytłumaczę w drodze. Najpierw pojedziemy na Żoliborz! A co, nie ma pan chęci. Wzięła pana zawiedziona miłość? Ostrzegalem! No, bierz pan płaszcz i chodź!

To mówiąc, pociągnął Szymczyka za rękaw, ale zwracając się ku drzwiom spostrzegł ponownie karabin, więc przystanął, chwilę pomyślał i nie mówiąc wyskoczył z przedpokoju. Za chwilę przyniósł z grubego płótna uszyty futerał od dubeltówki, zapakował w niego karabin i przynaglał Tadeusza do wyjścia wyjaśniał:

— Nie możemy tu tego zostawić, trzeba to gdzieś wystać. Darre ma bardzo długie ręce.

Gdy zstępowali po schodach Tadeusz w dalszym ciągu uważał, że są aktorami głupowatego melodramatu, ale Walewski zachowywał się serio i energicznie. Przywołał taksówkę i huknął:

— Na Główny Urząd Pocztowy.

W czasie jazdy zapytał, czy nie możnaby karabinu wysłać do Andrzeja.

— Posiadanie broni jest surowo karane, chociaż — dodał po namwle —

nikt nie zwróci na to uwagi.

— Zaryzykujemy! — odpowiedział na to Walewski i przy nadawaniu paczki rzucił pocziarzewi dość suty napiwek, obsłużony więc został szybko, tak że mogli bez większej straty czasu jechać dalej.

Tadeusz dopiero, gdy wstępowali na schody domu, w którym mieszkała Nacia, odczuł powiew dziwnej emocji, jakby stał u progu niezwykłej i prawdziwej awantury. Drzwi mieszkania były jednak zamknięte i na usilne dzwolenie nikt absolutnie nie odpowiadał.

— No, romans detektywistyczny kończy się jeszcze przed początkiem! — zauważył Szymczyk zgryźliwie pod adresem pana Macieja.

— Pójdę po ślusarza! — krzyknął ten energicznie.

— Ale po co? Przecież to nie jest pańskie mieszkanie. Chce pan poza tym spotkać Nacię, nie cztery ściany. Rzecz oczywista że nie mogła tu czekać na nas, a pan myślał, że nawet z planem!

Walewski nie odpowiadał na te zgryźliwe uwagi; zapukał natomiast do dozorczy.

— A, pan dyrektor! — krzyknął ten na powitanie z głębi w dole położonego mieszkania. — Do pani Grzybowskiej?... — Domyślił się głośno. — Nie ma jej jednak w domu! Prosiła, aby panowie zaczekali u niej na pierwszym piętrze. Klucze są u mnie.

— To dawaj, kochasiu, aby prędko, — dość pogodnie odpowiedział Walewski — bo się zasapalem i trzeba mi odpocząć.

Szybko powrócił na górę i otworzył drzwi w nerwowym pośpiechu. Z przedpokoju

wypadł do saloniku, a później pędem przebiegł przez wszystkie pokoje. Mieszkanie sprzątnięte było tak starannie, jakby Natalia Grzybowska nigdy nie miała zamiaru opuścić Warszawy. To przynajmniej można było stwierdzić z najzupełniejszą ścisłością, że nikt się w nim nie pakował do odjazdu, wszystko było bowiem na miejscu, nie brakowało żadnego nawet drobiazgu. Szafy zapelniała garderoba letnia i zimowa, w przedpokoju zaś na wieszaku wisiał płaszcz deszczowy obok jasnej parasolki.

— Nie można zauważyć paniki, co? I w dodatku mamy jeszcze czekać na panią Natallę, jak zakomunikował zacny dozorca. To zakrawa na kpiny! Ktoś jest z nas nieprzytomny!

Walewski i na te uwagi Tadeusza nie reagował, usiadł tylko ciężko na taburecie przed toaletą i zamyslił się przygryzając wargi. Tu w sypialni, gdzie stały szafy pełne garderoby doznał wprawdzie kłęski, ale jednocześnie miał uczucie, że trzeba i to gwałtownie szukać jednak rozwiązania tej pozornej na pewno tylko zagadki. Nie przyjechał wcale, chciał jedynie sprawdzić, czy już wyfrunęła, a mógłby o tym sądzić z nieporządku w mieszkaniu, świadczącym o pośpiesznym wyjeździe. Istotnie tak tu wszystko wyglądało, jakby dozorca powiedział prawdę, jakby należało Naci oczekiwać każdej chwili.

Nie, to nie jest możliwe! Absolutnie wykluczone! — Krzyknął.

— Kto to jest? — zapytał natomiast Tadeusz wskazując na fotografię dziecka.

(D. c. n.)

Szlakiem szermierzy wyzwolenia

Najkrótsza droga do Polski

V rocznica historycznej bitwy pod Lenino

W czwartą rocznicę wojny posyłamy Wam z ziemi radzieckiej braterskie pozdrowienia, Rodacy z kraju! Przyjmijcie pozdrowienia od żołnierzy Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki...

DYWIZJA, której powstanie ogłoszono w dniu 9 maja, w ciągu paru miesięcy została przygotowana i uzbrojona. W czwartą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę Dywizja ruszyła na front...

wsk. W ciągu tych dwóch dni padło 1.500 Niemców, a 400 zostało wziętych do niewoli. Droga do Polski była otwarta. W BITWIE pod Lenino bohaterstwo było powszechne...



wieków marzyli pokolenia, w oczach żołnierza idącego spod Lenino przybierał coraz realniejsze kształty. Dlatego droga jego była mimo krwawego trudu i ofiar — radośna. Przelana pod Lenino krew przypieczętowała sojusz polsko-radziecki.

Lucjan Szenwald

BALLADA O I-ym BATALIONIE

Dolina i mrok między nami i nimi, Wstając we mgłę linie wzgórz. Zwagloną gorzelnią kościotrup, otrzymi, Jak szkielec okrętu po burzy...

I wszystko minęło, i cisza aż dziwi. Chłupocze Miereja po bagnie. Spią martwi. W okopy wcisnęli się żywi...

Na wzgórzach są Niemcy! Na pewno w tej chwili! Przez szkła wymacują noc mgłą, A może, chorągwie zwinąwszy, stchórzyli...

Wstał dzień, aby ciała poległych pohańdzić, Lecz z poza nas zerwał się podmuch. Gruchnęło pięć setek moździerzy i haubic...

Ich ręce, splekane od prac, nie zawiodły, Ich kark dźwiگاł cedry śnieżyste i jodły. I żeby choć głos przed atakiem drgnął... Wytłomaczyli broń idą piechurzy...

Wstał major Lachowicz o krok przed, Pistolet mu w ręku zabłysnął. „Na szturm, bracia! Stąd kilometrów [o siedem]

To i owo Co kogo gorszy?

12-LETNIEGO MICHAŁA GROCHOLSKIEGO TAK POBIŁ I SKOPAŁ, IZ CHEOPIEC PO CIĘŻKIEJ CHOROBIE ZMARŁ W SZPITALU... 12-LETNIEGO CZESŁAWA HACZKĘ PODNIOŚ ZA USZY I NASTĘPNIE TAK GO CIŚNĄŁ, IZ NIESZCZĘŚLIWY STOCZYŁ SIĘ PO SCHODACH Z I-GO PIĘTRA NA PARTER...

Łódź obchodzi uroczystości rocznicę bitwy pod Lenino

W dniu wczorajszym w związku z uroczystą rocznicą bitwy pod Lenino w godzinach wieczornych przemarszerowały ulicami Łodzi trzy capstrzyki. Pierwszy z nich, w którym wzięła udział młodzież TPZ i Straż Ogniowa...

w trzecim zaś, uformowanym przed Domem Związków Zawodowych, wzięły udział delegacje wszystkich związków zawodowych. Capstrzyki przy dźwięku orkiestr i blaskach pochodni przedelfowały wszystkimi ulicami miasta.

PIERWSZY CHRZEST BOJOWY LENINO

Symbol przyjaźni polsko-radzieckiej

Lenino — niewielkie miasteczko białoruskie nad rzeką Miereją w pobliżu górnego biegu Dniepru — wpisało się w historię Polski Ludowej. Pod Lenino otrzymała chrzest bojowy pierwsza jednostka Odrodzonego Wojska Polskiego — I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki...

losy wojny rzuciły na terytorium Związku Radzieckiego. W I Dywizji walczył obok siebie polski robotnik, polski chłop i polski inteligent, walczyli reprezentanci wszystkich warstw narodu. I Dywizja była częścią całego narodu...

ską byle jaką, ale o Polskę demokracją ludową, o Polskę postępu i sprawiedliwości społecznej. Bitwa pod Lenino jako przykład zwycięskiej walki z wrogiem wskazywała narodowi drogę zjednoczenia pod sztandarem wolności społecznej i narodowej...

oszczerstw i fabrykowaniu kłamstw o Odrodzonym Wojsku Polskim walczącym wspólnie z Armią Radziecką. Kłamstwa i oszczerstwa nie na wiele się przydały.

Armia Radziecka zakończyła swój zwycięski marsz w Berlinie, uwalniając Polskę spod okupacji niemieckiej i stwarzając warunki, w których naród polski może w swoim niepodległym, demokratycznym, ludowym państwie budować socjalizm.

Dzisiaj, w piątą rocznicę bitwy pod Lenino, możemy stwierdzić, że sojusz ten utrwalony dzięki braterstwu broni, dzięki wspólnej walce, wspólnym zwycięstwom, stał się własnością całego narodu.

S. Dębski

30-lecie twórczych wysiłków i osiągnięć

# Rewolucyjna droga Leninowskiego Komsomolu

Prace w okresie pierwszej pięcioletki

W marcu 1926 r. odbył się VII Zjazd Komsomolu, na którym przyjęto szereg ważnych uchwał. Postanowiono włączyć szerokie rzesze Komsomolu do budownictwa ZSRR, wzmocnić pracę nad wychowaniem młodzieży w duchu internacjonalizmu i wzmożenia solidarności z pracującą młodzieżą całego świata. Dla budownictwa nowego przemysłu w ZSRR należało stworzyć odpowiednie warunki. Należało podwyższyć poziom pracy starych przedsiębiorstw, przeprowadzić racjonalizację metod pracy, podnieść wydajność produkcji i wprowadzić oszczędności w rozchodowaniu surowców.

W odpowiedzi na wezwanie tow. Stalina Komsomolskie organizacje rozpoczęły walkę o racjonalizację procesów produkcji. Z ich inicjatywy powstały w fabrykach i zakładach pracy grupy młodych racjonalizatorów i wynalazców. W leningradzkim kombinacie „Czerwony Trójkąt” powstała pierwsza produkcyjna brigada komsomolców, która rozpoczęła pracę według nowych metod. Po pewnym czasie pojawiły się młodzieżowe, produkcyjne brigady we wszystkich zakładach pracy Związku Radzieckiego.

XV zjazd Partii bolszewickiej w 1927 roku przyjął uchwałę o przystąpieniu do realizacji planu pięcioletniego i kolektywizacji wsi. Związek Radziecki wstępował na drogę gruntownej przebudowy ustroju gospodarczego.

Pierwszy pięcioletni plan realizowano w warunkach ostrej walki z wrogami socjalizmu. Walka o realizację pięcioletki postawiła przed ZSRR m. in. zadanie stworzenia własnej, radzieckiej inteligencji zawodowej. Tym razem znów jak zwykle zwróciła się partia z tym zadaniem do swojego wiernego pomocnika — Komsomolu.

„Wykuć nowe kadry bolszewików-specjalistów we wszystkich dziedzinach wiedzy — mówił tow. Stalin na zjeździe — uczyć się, uczyć się, uczyć się — takim jest zadanie”.

Młodzież z entuzjazmem odpowiadała na ten apel tow. Stalina. Tysiące młodych robotników, skierowanych przez Komsomol wstąpiło na wyższe uczelnie. To był początek marszu młodzieży radzieckiej po naukę. Z niemiętym zapalem przystąpiła młodzież do pracy nad realizacją pierwszej pięcioletki. Entuzjazm ten zaszczepiał młodzież Komsomol. Był on inicjatorem socjalistycznego współzawodnictwa pracy (które później ogarnęło cały kraj), przodujące w pracy komsomolskie brigady można spotkać na wszystkich odcinkach wielkiej budowy.

Komsomolcy wznosili nowe zakłady — giganty oraz budowali zagłębie Donieckie, opasowały złotośnośną polacie ziemi syberyjskiej. Współzawodnictwo sprzyjało rozwojowi koleżeństwa wśród pracującej młodzieży, budziło świadomość odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, wychowywało nowy, socjalistyczny stosunek do pracy. Również na wsi radzieckiej zachodziły historyczne przemiany. Nadszedł rok 1929 — rok wielkiego przelomu. Chłopi masowo organizowali kółchozy. Na wsi nastąpił głęboki, rewolucyjny przewrót. W rezultacie kolektywizacji wsi, została zlikwidowana liczebnie klasa wyzyskiwaczy — kulactwo. W przebudowie gospodarki wiejskiej brali poważny udział komsomolcy. 13.000 komsomolców wiejskich podjęło pracę w ośrodkach maszynowych, ponad 20.000 komsomolców skierowano do pracy w kółchozach, komsomolskie brigady ochronnie pilnowały pierwszych wspólnych zbiorów.

Za piękną inicjatywę wykazaną w rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy Komsomol został odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Działo się to w 1931 roku na IX zjeździe WLKZM. W owym czasie nagrodzonych zostało szereg komsomolskich organizacji za ofiarne prace, między innymi order Lenina otrzymała moskiewska komsomolska organizacja za mobilizację komsomolców przy budowie moskiewskiego Metro, komsomolskie organizacje zagłębia Donieckiego i Dnieprostroju, komsomolska brigada przodownic jednego z oddziałów moskiewskiej fabryki im. Depse, która wykonała plan pięcioletni w ciągu 2 i pół roku.

W 1925 roku przemysł i rolnictwo Związku Radzieckiego osiągnęły poziom przodujący. Lecz na tym nie wolno było poprzestać. WKP (b) postawiła na porządku dziennym zadanie uprzedzenia ZSRR, przekształcenia go z kraju rolniczego w przemysłowy. Te nowe zadania wpłynęły w wielkiej mierze na dalsze kształtowanie się oblicza Komsomolu.

Pierwsza pięcioletka została wykonana w 1933 r. — o rok przed terminem. W ciągu tego czasu Związek Radziecki został przekształcony z zafanego kraju rolniczego w kraj o przodującym przemysle i rolnictwie. Większość gospodarstw wiejskich połączyło się w kolektywne gospodarstwa. Wykuty został granitowy fundament pod budowę gospodarki socjalistycznej.

Młodzież radziecka pod kierownictwem Leninowskiego Komsomolu oddała nieocenione

usługi Partii i rządowi radzieckiemu w dziele realizacji planu pięcioletniego. Partia potrafiła to należycie ocenić. Witając Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży z okazji piętnastolecia jego działalności tow. Stalin pisał: „Przodownicy i przodownice Komsomolu okryli się sławą w okresie nowego budownictwa zakładów pracy, fabryk, kopalń, dróg kolejowych i państwowych, kolektywnych gospodarstw.

Mamy nadzieję, że przodownicy Komsomolu przejawia jeszcze więcej odwagi i inicjatywy w dziele poznania nowej techniki we wszystkich gałęziach gospodarki krajowej, w dziele wzmocnienia obronności naszego kraju, w dziele wzmocnienia naszej armii, naszej floty, naszego lotnictwa”.

Słowa te, wzywały do dalszej wręczonej pracy. Kiedy w 1934 roku partia i rząd wezwwały naród radziecki do realizacji drugiego planu, Komsomol znów stanął w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu.

Na odcinku kultury i nauki

BADANIA NAD ŻYCIEM SPOŁECZNYM POLSKI XIX WIEKU

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie uporządkowane zostały materiały dotyczące życia społecznego Polski w XIX w. Dla badań udostępniono m. in. zespolony akt b. gubernatorstwa warszawskiego, odnoszących się do stowarzyszeń oraz zespolony akt inspektora fabrycznego w Warszawie.

W toku jest praca przy porządkowaniu akt b. gubernatorstwa warszawskiego z okresu rewolucji 1905 r.

BADANIA NAUKOWE WRAZEŃ ROBOTNIKA — JAKO WIDZA IMPREZ ARTYSTYCZNYCH

Zakład Socjologii Wydz. Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczął systematyczne badania naukowe wrzeń odnoszonych przez robotników w czasie imprez artystyczno-rozrywkowych. Badania prowadzone będą przy pomocy ankiet, które robotnicy będą wypełniać bezpośrednio po imprezie czy przedstawieniu teatralnym.

Badania mają na celu zorientowanie się w umodobaniach robotników na podstawie materiału doświadczalnego wziętego bezpośrednio z życia.

W obliczu zbliżającej się zimy

## „Most powietrzny” — źródłem niepokoju berlińczyków

(Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

BERLIN, w październiku 1948.

Jeżeli zapytać któregoś z mieszkańców zachodniego Berlina, czego obawia się najwięcej, odpowie bez wahania: zimy!

Obawy te są najzupełniej uzasadnione: szeroko reklamowany przez Amerykanów i Anglików „most powietrzny” w ciągu miesięcy letnich, jedynie przy największym napięciu sił i maszyn anglosaskiego korpusu lotniczego zdołał zaopatrzyć ludność Berlina zachodniego tylko w tak skąpe racje żywnościowe, że gdyby nie pomoc radziecka (polegająca m. in. na ofiarowaniu świeżego mleka dla dzieci), katastrofa głodowa mogłaby nastąpić jeszcze w lecie.

Obecnie wraz z pogodą jesienną, paraliżującą zazwyczaj (ze względu na mgły) wszelki ruch lotniczy nad Berlinem, obawa przed głodem łączy się z obawą o brak węgla, którego w dostatecznych ilościach nie da się żadną miarą sprowadzić na pokładach czteromotorowych „Dakot”.

Stosunek Niemców do całej zorganizowanej przez Amerykanów i Anglików, „tranzytowej” imprezy lotniczkiej najlepiej charakteryzowały nazwy, jakie nadawano samolotom transportowym, których warkot napędzał od świtu do nocy powietrze Berlina: dzielono je więc na „bombowce z rodzinami” i „eskadry makaronów”, ale nikt od początku nie brał poważnie możliwości stałego zaopatrywania tą drogą 2.300.000 ludzi w chleb i w węgiel.

Niemcy, i owszem, brali bardzo chętnie amerykańskie konserwy i „amerykańskie rodziny”, którym chcieli im wynagrodzić brak kartofli, ale równocześnie wierzyli aż do ostatniej chwili w to, że generał Clay w obliczu „generała zimy” zrezygnuje ze swej awanturniczej polityki, zapoczątkowanej przez wprowadzenie własnej „marki zachodniej” (made in USA), przez co wraz z pozostałymi dwoma gubernatorami stref zachodnich wyodrębnił sektory zachodnie z całości miasta, odcinając ich ludność od dostaw ze strefy radzieckiej. Obserwowano więc z wielką uwagą w Berlinie rozmowy prowadzone w Moskwie, a później i narady berlińskie; gdy jednak komentarze prasy amerykańskiej i niemieckiej, kontrolowanej przez Amerykanów, nie traciły nic ze swej antysowieckiej agresywności i gdy później, pod działaniem kliki podlegaczy wojennych, doszło do pamiętnej faszyzowskiej prowokacji przed Reichstagiem, trzeźwi i statyczniejsi mieszkańcy zachodniego Berlina zaczęli obliczać po jednej stronie swoje własne potrzeby, po drugiej zaś — możliwości amerykańskiego transportu i stwierdzili z przerażeniem, że reklamowe „bombowce rodzinowe” nie zdołają ich tej zimy ani nakarmić, ani

ogrzzać.

To już nie żarty: w samych kołach anglosaskich zostało stwierdzone, że nawet przy utrzymaniu obecnego tempa ruchu w powietrzu, na każdego mieszkańca zachodniego Berlina przypadłoby najwyżej 1 (wyróżnie — jeden) kilogram żywności i opału. Na „czarny rynek” nie mogą liczyć nawet ci, którzy posiadają pieniądze; na Kurfurstendamm w Berlinie można bowiem kupić u spekulatorów amerykańską kawę i papierosy, ale nie węgiel; również nikt nie są perspektywiczny zdobyca drzewa, gdyż resztki lasu w Grunewaldzie chronione są pilnie przez Anglików, którzy drzewo statąd eksportują do Anglii. Gromady starych kobiet zbierających gałązki i szyszki w przeznaczonym grunewaldzkim lesie — oto do czego w rzeczywistości prowadzi „zaopatrzenie” Berlina przez „most powietrzny”, rozpięty przy wraskliwym akompaniamencie propagandy, nie tyle w celu zaopatrzenia ludności Berlina i połączenia Niemiec, ale dla ostatecznego ich podziału.

Jest październik i zima się zbliża: berlińczyk coraz bardziej trzeźwo i już zupełnie na zimno patrzy, obserwuje i widzi, że:

władze radzieckie zaopatrzyły w węgiel miejską kolejką nadziemną i umożliwiły jej kurelowanie po całym mieście, wówczas, gdy kole

mendanci zachodni ograniczyli bieg kolei podziemnej i tramwajów do 6-tej po poł.

władze radzieckie zapewniły mieszkańcom swojego sektora całodzienne korzystanie z prądu i gazu, wówczas, gdy w Berlinie zachodnim światło pali się tylko przez dwie godziny;

władze radzieckie zezwoliły mieszkańcom całego Berlina na korzystanie ze sklepów spożywczych swojego sektora, zaś komendanci zachodni wszelkimi siłami i przy użyciu całego aparatu propagandowego starają się temu przeszkodzić, aby w oczach świata utrzymać „mię” o sowieckiej blokadzie Berlina;

władze radzieckie stale dają dowody swej gotowości polubownego załatwienia zadrażnień berlińskich, wówczas, gdy komendanci zachodni straszą „zbrojnym konfliktem”.

Berlińczyk wie, po czyjej stronie jest słuszność i stąd i zniechęcony odkłada na bok amerykański „Tagesspiegel”, zwiastujący na pierwszej stronie z triumfem o nowych „rekordach” „mostu powietrznego”; również i berlińska gospodyni wie, komu ma zawdzięczać wystawianie godzinami w kolejce po amerykańskie suszone kartofle. Warkot samolotów nikogo już nie cieszy i nikogo nie interesuje. Berlińczyk patrzy w niebo i myśli; kiedyż to się nareszcie skończy!

Leopold Marschak

Na półce z książkami

## Wydawnictwa dla najmłodszych

Wystarczy spojrzeć na wystawę księgarskie, by zorientować się, jak poważną pozycję w ruchu wydawniczym stanowi książka dla dzieci i młodzieży.

Szkoda, że jak zresztą w całej, a w dziedzinie literaturze szczególnie, rzadko można usłyszeć głos poważnej krytyki.

Brak fachowej krytyki o książkach wydawanych dla dzieci sprawia, że rodzice i wychowawcy stają często bezradni przed wypełnioną po brzegi, kolorową półką księgarską. I w rezultacie — kupują książkę, która „na oko” wydaje się dobra. Decyduje tu często tytuł, strona graficzna lub opinia sprzedającego.

Prawda, że ruch wydawniczy z zakresu literatury dziecięcej poddany jest kontroli pedagogicznej, o ile książka ukazuje się nakładem poważnego wydawnictwa, ale...

Do książek, które trzeba polecić młodemu czytelnikowi należą książki znanej i chętniej czytanej przez dzieci Ewy Szemberg-Zarembiny.

Nakładem PZWS ukazały się ostatnio trzy jej książki: „Towarzysze” i „Wesoła praca” dla młodszych oraz „Najmilsi” — opowiadania dla dzieci w wieku lat 7 do 10.

Wymienione książki zostały zatwierdzone

skł publiczności zmusiły Latoszewskiego do poważnego wykonania Alborady na bis.

Niedzielnym porankiem symfoniczny pod dykcją Włodzimierza Ormickiego wypełniły dzieła Chopina. Orkiestra odegrała zinstrumetowane przez Glazunowa polonez, nocturn i mazurek Chopina, Zbigniew Szymonowicz wykonał bardzo dobrze śliczny koncert fortepianowy e-moll op. 11, oraz impromptu, dwa mazurki i trzecie scherzo cis-moll.

Niemalą atrakcją dla melomanów był recital fortepianowy Kazimierza Serockiego w konserwatorium. Serocki wykonał między innymi prześliczne drobniaki francuskiej klasyki z XVIII-go wieku: Rameau (Rondo: Le tambourin) i Daquina (Kukulka), jedną z ostatnich, najbardziej dojrzalszych sonat Beethovena (e-dur op. 109), utwory Chopina, cztery porwijające tańce brazylijskie Dariusza Milhauda, wreszcie utwory własne. We wszystkich utworach, a zwłaszcza w bardzo technicznie trudnych tańcach Milhauda mieliśmy okazję podziwiać niezwykle precyzyjną technikę tego dość młodego jeszcze pianisty. (Może nieco gorzej wypadło jedynie scherzo h-moll Chopina). Dziwnie tylko, że Łódź nie mogła zdobyć się na to, aby zapamięć na tak atrakcyjnym koncercie małą salkę koncertową konserwatorium. W. J.

Tydzień muzyczny w Łodzi

## Koncert z udziałem Latoszewskiego i Ireny Dubiskiej

8.10. rb. Filharmonia Łódzka gościła dyrygenta Filharmonii Warszawskiej, dr Zygmunta Latoszewskiego, oraz świątną skrzypaczkę, Irenę Dubiską. Orkiestra smyczkowa pod dykcją Latoszewskiego wykonała concerto grosso h-moll Haendla. Ta forma muzyczna, jaką stanowi concerto grosso, jest niestety nie typowa dla twórczości muzycznej XVII i XVIII wieku. Polega ona na uzupełnieniu się dwóch partii instrumentów tzw. concertino i tutti. (Np. dwojga skrzypiec z pozostałymi instrumentami orkiestry; przy czym w żadnym wypadku nie należy traktować dwojga skrzypiec, jako instrumentów solowych). Niekiedy w concerto grosso występuje pojedynczy instrument dęty, np. obój, albo trąbka też w charakterze dopełnienia do orkiestry smyczkowej, a nie instrumentu solowego. Najbardziej znanym twórcą owych concerti grossi był właśnie Haendel, a wykonane w piątek concerto grosso h-moll należy do najlepszych dzieł tego wielkiego kompozytora.

Reszta programu wypełniona była dziełami

kompozytorów francuskich. Symfonia hiszpańska Edwarda Lalo jedynie nazywa się symfonią; poza tym z tą formą muzyczną nie ma nic wspólnego. Jest to pięcioczęściowy (wykonane zostały tylko cztery części) utwór na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. Cała tematyka utworu oparta jest na hiszpańskich motywach ludowych. Tematyka ta jest niesłychanie banalna; najlepszym dowodem tego jest fakt, że pod jeden z tematów rondo podłożono słowa i w ten sposób stworzono jeden z najmłodszych w swoim czasie szlagierów. Szkoda też, że Dubiska nie zademonstrowała swojej mistrzowskiej gry na jakimś innym utworze. Artystka odegrała na bis Largo Haendla, „Ojczyznę” Smetany i „Fontaine d'Arélhuse” Szymanowskiego.

W drugiej części koncertu orkiestra pod dykcją Latoszewskiego wykonała utrzymany w stylu neoromantycznym utwór nieznanego w Polsce kompozytora Rabauda „La procession nocturne” („Pochód nocny”) oraz fenomenalną w swojej błyskotliwości i efektywności „Alborade del Gracioso” Ravela. Gorące okla-

Mieczysława Buczkówna

### Polepszenie warunków mieszkaniowych robotników

## 40 milionów zł. na remonty domów fabrycznych w przemyśle włókienniczym

### Kredyty winny być zużytkowane do końca r. b.

Jak wiadomo, obok dwumiliardowej dotacji, przyznanej samorządom uchwałą Rady Państwa, rząd robił jeszcze jeden wysiłek w kierunku dalszej poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

W tym celu przeznaczyło Ministerstwo Przemysłu i Handlu dodatkową kwotę w wysokości 40 milionów zł na doraźny remont domów mieszkalnych, pozostających pod zarządem przedsiębiorstw państwowych i z tego tytułu nie podlegających Zarządom Nieruchomości w poszczególnych miastach.

W kwocie tej największy udział posiada przemysł węglowy (120 milionów zł), przemysł hutniczy (80 milionów zł), przemysł metalowy (70 milionów zł) oraz przemysł włókienniczy (40 milionów zł). Reszta rozdzielona została pomiędzy pozostałe gałęzie przemysłu.

Wszystkie kredyty na mocy zarządzenia Min. Przem. i Handlu muszą być całkowicie zużyte jeszcze przed końcem 1948 r.

Do najważniejszych robót, wykonywanych w pierwszej kolejności należą: remonty dachów, rynien, urządzeń ściekowych, odwodnienie piwnic, naprawa kominów, pieców, drzwi, okien, remont klatek schodowych, tynków wewnętrznych, odświeżenie ścian, instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, zaizolowanie i elektrycznej, budowa i rozbudowa natrysków w zakładach pracy itd.

Większe sumy zostaną również przeznaczane na odbudowę i budowę zniszczonej sieci wodociągowej, budowę studni, uporządkowanie podwozi, budowę śmietników, ogrodzeń, oświetlenie wejścia do domów i klatek schodowych itp.

Odbioru wykonanych robót dokona w każdym zakładzie pracy Rada Zakładowa z udziałem zawiązanym przez Radę, w porozumieniu z OKZZ, fachowca budowlanego.

Dla nadzoru nad szybkim, racjonalnym, oszczędnym zużyciem dotacji powołał tow. minister Minc, w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych, tzw. pełnomocników, którym w pracy pomagać będą reprezentanci danej gałęzi przemysłu oraz fachowcy, posiadający kwalifikacje techniczne budowlane.

Pełnomocnikiem ministra dla przemysłu włókienniczego mianowany został tow. Józef Rybarczyk, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego.

Tow. Rybarczyk obowiązany był do opracowania w terminie do 10 października planu remontów i ustalenia rozdziału kredytów po między poszczególnymi zakładami pracy, a w przyszłości dwa razy w miesiącu obowiązany będzie on do telegraficznego nadsyłania do

ministra Mince sprawozdań z przebiegu akcji.

Jak się dowiadujemy, pełnomocnik przemysłu włókienniczego, po powołaniu do życia Komisji Remontowych w zainteresowanych zakładach i po dokonaniu oględzin obiektów w Łodzi, Aleksandrowie, Żyrardowie, Sosnowcu i Częstochowie sporządził w terminie rozdziałnik kredytów.

Na podstawie tego rozdziałnika kredyty przeznaczone przez M.P.H. na remonty mieszkań robotniczych w tak zwanych domach fabrycznych rozdzielone zostały w sposób następujący.

PZPB Nr 1 w Łodzi — 4 mil. zł, PZPB Nr 2 — 2 mil. zł, PZPB Nr 5 — 10 mil. zł, PZPW Nr 5 — 800 tys. zł, PZPW Nr 6 — 1 mil. zł i PZPW Nr 37 — 200 tys. zł.

Z poza łódzkich zakładów otrzymują kredyty następujące fabryki: PZPB w Pabianicach i w Moszczenicy (2 mil. zł), PZPDziwińskiego w Aleksandrowie (600 tys. zł), PZPW w Żyrardowie (7 mil. zł), PZPW Nr 7 w Sosnowcu i w Bielsku (7 mil. zł), PZPB w Częstochowie — 5400 tys. zł, PZPW Nr 8 w Częstochowie (1 mil. zł) i PZPW Nr 11 w Częstochowie (1 mil. zł).

Jak z przytoczonych cyfr wynika, rozdzielono w sumie pomiędzy zakłady przemysłu włókienniczego 38 milionów zł. Dwa miliony zł pozostaje do dyspozycji pełnomocnika jako rezerwa, która zużytkowana zostanie w razie

naprawdę potrzeby lub w razie jakiegoś niespodziewanego wypadku.

Kredyty przeznaczone dla wymienionych zakładów pracy zostały już uruchomione. Każda z fabryk winna natychmiast podjąć w Banku Gospodarstwa Krajowego polowę przypadających na nią kredytów. Resztę będą mogły fabryki odebrać dopiero po przedstawieniu zatwierdzonych przez pełnomocnika kosztorysów i po złożeniu rachunków za polowę pobranej zaliczki.

Zarządzenie to winno przyczynić się do sprawniejszego i szybszego wykorzystania sum, oddanych poszczególnym fabrykom do dyspozycji.

Sprawiedliwe, oszczędne, racjonalne i szybkie wykorzystanie dotacji M.P.H. uzależnione jest nie tylko od pracy kierownictwa fabrycznego i Fabrycznych Komisji Remontowych.

Ważki głos w tych sprawach mogą i powinny mieć kółka partyjne, a przede wszystkim przedstawiciele załóg fabrycznych — Rady Zakładowe.

Wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przed fabrycznymi organizacjami politycznymi i społecznymi wspomnianych wyżej zakładów.

Od tego, czy przyznane przez rząd kredyty zostaną należycie i w terminie wykorzystane, uzależniona będzie w pewnym stopniu ocena ich pracy.

## Od dziś tanie kartofle na rynkach Akcja interwencyjna PSS.

Najwyższy czas pomyśleć o tym, że coraz silniejsze chłody mogą wkrótce uniemożliwić kupno i zmagazynowanie najpotrzebniejszego zimowego artykułu, jakim są kartofle.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców oprócz zyspisk, gdzie znajdują się poważne ilości ziemniaków zaczyna od dzisiaj akcję

interwencyjną sprzedaży kartofli. Tak więc od dziś na Bałuckim i na Wodnym Rynku będzie można nabywać w potrzebnych każdemu ilościach po 7000 zł za tonnę. Jak zapewnia PSS, sprzedawane na rynkach kartofle będą suche i w dobrych gatunkach.

(S.)

### Naprawy łódzkich domów

## Potrzeby i plany Zarządu Nieruchomości

### Sprzedżać małych domków i placów odskoczną dla uzdrowienia sytuacji finansowej

W chwili obecnej, kiedy uwagę wielu tysięcy mieszkańców Łodzi przykuwa sprawa naprawy dziurawych dachów i walących się stropów, będzie na czasie zapoznanie się z danymi statystycznymi, sporządzonymi przez Zarząd Nieruchomości.

Ze statystyk tych jasno wynika, jak skomplikowane i trudne do przeprowadzenia są prace, zmierzające do zabezpieczenia odpowiednich warunków mieszkaniowych w granicach przewidzianych wymogami bezpieczeństwa i higieny.

#### — DAWNIEJ I OBECNIE

Gdy w roku 1945 Zarząd Nieruchomości przejął majątki porzucone i opuszczone, liczba ich wynosiła 5700. W ciągu trzech lat wskutek dalszego przejmowania bezpiecznych majątków liczba ta wzrosła i obecnie wynosi 10767 nieruchomości, w których znajduje się około 85 tys. izb mieszkalnych i 6 tys. lokali użytkowych.

Jak wiadomo, czynsz komorniany oparty był do czerwca tego roku na stawkach przedwojennych. Tak więc w ubiegłym miesiącu z czynszu za lokale użytkowe wpłynęło do Zarządu Nieruchomości za jeden miesiąc 34.000.000 — wydatki zaś wynosiły w tym samym miesiącu o całe 10 milionów więcej. Tu tkwił powód ciężkiej sytuacji, a właściwie mówiąc wyraźnie, ślepego zauska, w jakim znajdowała się gospodarka Zarządu Nieruchomości. W czerwcu dzięki podwyższonym stawkom za komorne od osób niepracujących, wpływy wyniosły już 66 mil. zł i przed Zarządem Nieruchomości otworzył się widok lepszej i racjonalniejszej gospodarki. Nie wynika z tego jednak, że wszystkie trudności zostały już pokonane.

#### BRAK LUDZI I MATERIAŁÓW

40 tys. rolek papy, 50 ton smoły, 220 ton lepiku i papy — oto wykaz tego, co Zarządowi Nieruchomości potrzebne jest w okresie najbliższym. Nie mniej od materiałów technicznych niezbędny jest fachowy personel. Do tychczasowa jego ilość nie stoi bowiem w proporcji z faktycznymi potrzebami.

Trzech inżynierów, czterech techników i pięciu praktykantów budowlanych, to — jak na potrzeby Zarządu Nieruchomości — o wiele za mało. Łatwo o tym się przekonać, gdy pozna się cały ogrom koniecznych prac.

Tylko 20 procent domów nie potrzebuje remontu, 50 procent wymaga za to stałej konserwacji, 25 kapitalnych napraw, a 5 zaś procent należałoby rozebrać w ogóle ze względu na zły ich stan.

W przeliczeniu na liczby dane te mówią, że 80 budynków należy rozebrać natychmiast, na 1.200-tu wyremontować dachy, posmolewać 2 tysiące, wymienić stropy w 360-ciu, studnia i usiepy naprawić w 242-ch, a remont kapitalny w 25-ciu.

Koszty tych wszystkich remontów wyniosły by w sumie 800 milionów złotych. Dotacje, jakie ostatnio otrzymała Łódź z Rady Państwa, nawet w części poważniejszej nie pokrywają tej kwoty.

Aby jednak akcję remontową prowadzić bez ustannie, aby na chwilę jej nie zaprzestać, Zarząd Nieruchomości, jeśli chodzi o rozwiązanie finansowe, widzi jeszcze jeden sposób wyjścia.

#### SPRZEDAŻ MAŁYCH DOMKÓW

Jest nim szybka sprzedaż małych domków. Mamy ich w Łodzi około 2,5 tysiąca, mniej więcej 2-ch do 5-ciu izbowych. Następczą one dotychczas zamiast dochodów wiele trudności. Wpływy z nich są minimalne i w żadnym wypadku nie pokrywają wydatków. Zarząd Nieruchomości jest już od dłuższego czasu zapytywany przez dzierżawców i mieszkańców domków o możliwość kupna ich.

W związku z tym bawiła już w Radzie Państwa delegacja z Łodzi wyjaśniając, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży domków, na które jest wielu chętnych, obrócone mogłyby być na remonty domów czynszowych. Poza tym można by również sprzedać niezabudowane place, co prócz potrzebnych funduszy, dałoby i tę korzyść miastu, że nabywcy placów, przystępując niewątpliwie do budowy na nich własnych domków, zwolniłyby zajmowane dotychczas mieszkania.

Rada Państwa obiecała sprawę sprzedaży obiektów powyższych załatwić pozytywnie. Dotychczas jednak Zarząd Nieruchomości nie otrzymał potrzebnego w tej sprawie rozporządzenia.

Szczep.

#### W KLUBIE PICWICKA

ul. Traugutta 6, I p. (wejście przez Hoteł) W środę dnia 13 października o godz. 20-iej odbędzie się Wieczór autorski Pawła Hertza „Myśli o literaturze rosyjskiej XIX w.”

## Najlepsze pracownice PZPB Nr 16

### Fabryka wykonała plan dzięki rozwojowi współzawodnictwa

Sąd Współzawodnictwa Pracy w PZPB Nr 16 na ostatnim swym posiedzeniu zajął się oceną wyników, uzyskanych przez współzawodników w dziesiątym etapie współzawodnictwa.

Sąd Współzawodnictwa postanowił przyznać na wrzecznicach średnich nagrody: Janinie Jankowskiej (159 proc.), Janinie Miedzkiej (154,9 proc.) oraz Genowefie Dzbanek (151,7 proc.).

Wśród przadek, obsługujących 4 strony stanęły do współzawodnictwa 102 robotnice.

Pierwszą nagrodę wśród nich zdobyła Jadwiga Majchrowicz (181,5 proc. normy), druga Maria Łęgocka (177,9 proc.), a trzecią Melania Modrzejewska (175,8 proc.).

Wśród przadek, obsługujących 3 strony wyróżnione zostały Marta Kamańczyk (160,5 proc.), Ludwika Kowalska (156,7

proc.) oraz Jadwiga Lelental (150,3 proc.). W tej grupie współzawodniczyły 22 przadki.

W nawalni wśród 43 pracownice najlepsze rezultaty uzyskały: Bronisława Gajda (168,9 proc.), Irena Downar (165,3 proc.) oraz Krystyna Berłowska (162,6 proc.).

Wśród 44 pracownice, obsługujących auto maty pierwszą nagrodę otrzymała Genowefa Stachowska (214 proc.). Dalsze miejsca zdobyły Rozalia Kepniak (181,8 proc.) oraz Antonina Kamańczyk (179 proc. normy).

Na konantach (36 współzawodniczek) nagrody przyznano: Eleonorze Kwapisz, Zofii Pakule i Marii Beśka.

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy i ofiarnemu wysiłkowi przodowników pracy PZPB Nr 16 osiągnęły dość znaczny sukces produkcyjny, wykonując plan w 106,8 proc.

### Współzawodnictwo pracy wśród pocztowców

## Nowe zasady premiowania zwiększą zarobki do 150 proc.

### 1-sza okręgowa konferencja Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji

W związku z nowym rozporządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów o premiowaniu pracowników pocztowo-komunikacyjnych za zwiększoną wydajność pracy odbyła się w dniu wczorajszym pierwsza Okręgowa Konferencja Współzawodnictwa Pracy Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji.

W skład prezydium weszli: tow. tow. przewodniczący Zarządu Głównego Czesław Tykwiński, sekretarz Zarządu Głównego tow. Jakubowski, wicedyrektor Poczty tow. Klimaszewski, przedstawiciel OKZZ oraz dwóch przodowników pracy okręgu łódzkiego — listonosz tow. Jan Kołba i starszy asystent monter tow. Stanisław Przybylski.

Referat zasadniczy o znaczeniu współzawodnictwa pracy wygłosił tow. Jakubowski. Następnie przedstawiciel Ministerstwa i członek Zarządu Okręgowego Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji tow. Giergielewicz mówił o nowych zasadach premiowania za wydajność pracy. W okręgu łódzkim na ogólną liczbę 4 tys. pracowników około 70 procent zgodzie z nowym rozporządzeniem będzie pre-

miowanych. Premie otrzymają pracownicy zatrudnieni w operacyjnej służbie eksploatacyjnej, oraz pracownicy zatrudnieni wyłącznie w służbie doręczycielskiej. Ustalono zostały podstawowe normy premiowania, które stwarzają możliwość podniesienia wynagrodzenia do 150 procent stałego uposażenia pracownika. O premiowaniu decyduje charakter, rodzaj i znaczenie wykonywanej pracy, a nie hierarchia stanowisk.

Listonosze wiejscy niezależnie od ustalonych premii otrzymują premię dodatkową w kwocie 5 zł. od każdej przyjętej przesyłki rejestrowanej i od każdego przyjętego zlecenia na prenumeratę czasopism. Postanowienie to jest zachętą do należytej obsługi wsi oraz do propagowania czytelnictwa na wsiach.

Ob. Aleksander Kupiec-przedstawiciel Ministerstwa omówił szczegółowo technikę obliczania premii za wydajność pracy. Do 1-go listopada br. delegacji, którzy wzięli udział we wczorajszej konferencji przyniosły szczegółowy materiał do obliczania premii.

Tow. Giergielewicz omówił następnie

### Poczty i Telekomunikacji

sprawę właściwego sporządzania wykazów obrotów w urzędach i agencjach pocztowych.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której czytamy między innymi:

— Doceniając wagę współzawodnictwa pracy zgromadzeni pracownicy okręgu łódzkiego postanawiają jak najusilniej szerzyć i pogłębiać ideę współzawodnictwa pracy w masach pocztowych. Uchwały Plenum KCZZ oraz uchwały Plenum KCPPR i Rady Naczelnej PPS będą dla nas drogowskazem. Realizując wytyczne tych uchwał, pocztowcy okręgu łódzkiego będą eliminować ze swych szeregów wszelkie wrogie elementy przeskadzające w budowie socjalizmu w Polsce.

Przyjaźń polsko-radziecka jest fundamentem obrony praw i bytu człowieka pracy w Polsce, gwarancją jej granic i pokoju światowego. W zrozumieniu wagi tej przyjaźni przyrzekamy dolażyć wszelkich starań w kierunku jej ugruntowania i pogłębienia. (m. z.)

# PROMYSL



## Bitwa pod LENINO

Czy wiecie, co to była za bitwa? Przypuszczam, że tak, bo przecież był to pierwszy bój polskiego żołnierza na tej właściwej najprostszej drodze do Polski, nazwanej przez żołnierzy Pierwszej Dywizji „Warszawską Szosą”.

Na pewno młodzi czytelnicy, znajdzie się wśród was nie jeden i nie jedna, którzy mogliby coś o tej bitwie opowiedzieć. Przypuszczam się jednak, że chętnie przegazaminowałbym kilkoro z was. A byłby ze mnie surowy egzaminator, bo trzeba wam wiedzieć, że sam w tej słynnej bitwie brałem udział i ogromnie z tego jestem dumny.

Wiem, że w piątą rocznicę tej bitwy będziecie musieli robić jakieś wypracowania na ten temat, obawiam się, że będzie wam trudno, więc pragnę przyjść z pomocą moim przyjaciółom (bo wszystkie dzieci są moimi przyjaciółmi) i opisać trochę tę bitwę.

A więc:

Było to dnia 12 października 1943 roku. Cofnę się jednak w swym opowiadaniu o kilka dni wstecz, kiedy to żołnierze Pierwszej Dywizji imienia Tadeusza Kościuszki jechali dopiero na front. Warto było ich wtedy zobaczyć.

Opalone podczas ćwiczeń i manewrów gęby (to się tak mówi po żołniersku) uśmiech nięte od ucha do ucha, a piosenki śpiewają tak głośno i radośnie, że nie słychać turkotu kół pociągu.

W zamkniętych, ciepłych wagonach jechali żołnierze. Na platformach można było zobaczyć maleńkie działka przeciwlotnicowe, które strzelają, to aż wierci w uszach, i trochę większe, co to więcej strachu napędzają Niemcom hałasem, niż pociskami i takie dwie, nie czyniące hałasu a więcej dające skutku i jeszcze wiele innych dział. Oddzielnym pociągiem jadą czołgi.

Ten cały sprzęt, bez którego najlepszy żołnierz nie jest zdolny do boju, otrzymaliśmy od naszego potężnego sojusznika — Związku Radzieckiego. Nie tylko sprzęt zresztą. I mundury, i obuwie, i żywność nawet.

Gdyby nie Związek Radziecki, nigdy nie byłibyśmy w stanie zorganizować tak silnej, bojowej jednostki.

Jechaliśmy bardzo długo i widzieliśmy bardzo wiele. Miasta, z których pozostał tylko ślad murów i ani śladu człowieka, popalone wioski i chłopów, mieszkających w ziemiankach... Bardzo wiele widzieliśmy.

To wszystko zrobili faszysti niemieccy. Nie nawidzieliśmy ich też całą duszą.

Przyjechaliśmy na miejsce 10-go października. Jedni przyjechali, kiedy słońce stało jeszcze wysoko, a innym to tylko gwiazdy przyświecały podczas przygotowań do pierwszego frontowego noclegu.

Kołysały nas do snu wystrzały artylerii i marzenie o domu rodzinnym, już tak bliskim teraz.

Noc, poprzedzająca bitwę, to była tylko taka noc, jaką przeżywa się raz w życiu. Oczywiście nikt nie spał. Komu by tam się chciało. Jakże spać, kiedy rano ma nastąpić coś wielkiego, coś, co wielu miało zobaczyć po raz pierwszy i... ostatni.

Tak, dzieci. Ten piękny zachód słońca dnia poprzedniego był dla niektórych z nas ostatnim pożegnaniem dalekiej Ojczyzny, którą w tej samej chwili oświecało. Nikt jednak o tym wtedy nie myślał. Myśleliśmy o tym, że kiedy zwyciężymy w oczekującym nas boju, to jednocześnie przybliżymy się do Polski. A kiedy zwycięży-

my w wielu takich bojach, to znajdziemy się w kraju. A wówczas odbierzemy Niemcom zrabowane przez nich szkoły i oddamy je wam, odbierzemy fabryki i oddamy je waszym ojcom, by mogli pracować dla waszej przyszłości, wyzwolimy spod jarzyna polską ziemię, by mogła was wykarmić.



## Pięciu Zajaców Jak to było później

Idę sobie, proszę was, wczoraj ulicą i wiecie, kogo spotykam? Spróbujcie zgadnąć. Właśnie, właśnie. Macie rację. To był rzeczywicie jeden z Zajaców. Ten najstarszy. Byłbym go może i nie poznał, bo w cywilu to jakos inaczej człowiek wygląda, ale stary jak tylko spojrział w moją stronę, tak skoczył z radosnym okrzykiem i zaczął mnie dusić w ramionach. A musicie wiedzieć, że łapska to ma takie potężne, że nie tylko zajac, a nawet niedźwiedź by się ich nie powstydział. Ma chłop siłę jeszcze — ho, ho! Gdy tylko odsapnąłem po tym uścisku — zaraz zapytałem:

— Co pan tu robi w Łodzi, panie Macieju? Gdzie synowie?

— Do Łodzi przyjechałem, żeby krześniaka ojcowskiego odnaleźć. Chłopaki moje na gospodarce siedzą. Dostaliśmy szmat ziemi na Zachodzie i gospodarzom sobie w czwórce.

Tu stary wasy zaczął szarpać.

— Pan porucznik wiesz, że mój Waciuś w Berlinie zginął?

— Wiem, wiem — odpowiedziałem i pośpiesznie zmieniłem temat rozmowy, bo by mi się stary jeszcze na ulicy rozbił.

— A gdzie ten chrześniak mieszka?

— Tu mam gdzieś zapisane.

Sięgnął reka za pazuchę i wydołał z kieszeni warty pugiłeros, z którego wyciągnął znajomą już nam pożyczką karteczkę.

„Aleksadrowska 3, kum Florczak”.

— Już tam pewno ten kum Florczak dawno nie żyje, ale chrześniaka może zastaną. Też już z niego stary dziad. Trzy roky ino ode mnie młodszemu Chodźma pa-

O godzinie czwartej nad ranem rozległ się taki huk, od którego nie tylko ten, co się lekko ze zmęczenia zdrzemnął, ale i umarli by się zbudził. Ziemia też się widocznie przestraszyła, bo aż zakolysała się pod naszymi nogami.

— Bum, bum, bach, bach! — rozległy się strzały artylerii rosyjskiej.

— Bach, bach bum, bum! — wtórowały strzały artylerii polskiej.

— Fiuuuu! cienko i nieśmiało wtrącała swoje trzy grosze artyleria niemiecka. Ale wkrótce zupełnie zamilkła. Przekrzyczały ją nasze działa i zabrakło jej głosu.

— Hurra! — krzyknęli nasi piechurzy gromkim głosem i pobiegli w stronę niemieckich okopów.

Musicie wiedzieć, że piechota i artyleria to dwaj najbliżsi przyjaciele na froncie. Jeden bez drugiego ani rusz. Artyleria to jest dla przykładu taki dobry woźnica, który wóz potężnym ramieniem wesprze i usunie koniowi z drogi wszelkie przeszkody. A piechota to jest ten koń, który zawsze idzie naprzód, tylko, że nie potrzeba

jej niczym poganiać, bo sama rozumie, że ani stać w miejscu, ani cofać się nie wolno.

Nie życzę wam, byście coś podobnego przeżywały. Wojna to straszna rzecz, ale daję wam słowo, że atak polskiej piechoty wyglądał po prostu wspaniale. Kule im gwizdały koło uszu, ziemia tryskała w górę czarnymi fontannami, pomieszana z dymem, a oni biegli bez przerwy.

Jeszcze sto metrów, jeszcze pięćdziesiąt, dwadzieścia, dziesięć, pięć...

Już niemieckie okopy. Niemcy rzucają broń i uciekają. Nasi chłopcy biegną za nimi. Druga linia okopów, trzecia...

Następną noc spędzili już na zdobytych w ciągu dnia niemieckich pozycjach.

Nie myślcie znów, że Niemcy tak łatwo się z tym pogodzili. Parę razy próbowali odebrać „swoje”, ale to im się nie udało. Mocno przywarł żołnierz polski do tej ziemi, którą zdobył. Tylko rozkaz mógł go ruszyć z miejsca.

Wielu Niemców poległo wtedy, prawie tyłu, co na Psim Polu.

Naszą radość z odniesionego zwycięstwa umniejszał tylko brak kolegów, którzy w tym pierwszym boju oddali swe życie. Nad ich mogiłami przysięgliśmy, że zawsze czcić będziemy ich pamięć i z taką samą, jak oni, ofiarnością będziemy walczyć o wyzwolenie Ojczyzny.

Wy, moi przyjaciele, od nich w pośmiertnym darze otrzymaliście wolność wraz z testamentem, w którym nakreślone są wasze zadania:

„Uczcie się służyć Polsce Ludowej, uczcie się budować ją tak silną, by nigdy już nie zaznała niewoli”.

S. Bałucki.



### NAJSTARSZY NA ŚWIECIE SŁOWNIK

Przed kilku laty na terenach południowej Syrii natrafiono na ruiny jakiegoś starożytnego miasta, które istniało już siedem tysięcy lat temu.

Wśród ruin znaleziono obszerną bibliotekę, złożoną z wielkiej ilości cegiełek, pokrytych napisami w kilku starożytnych językach.

Uwagę uczonych zwrócił fakt, że wiele takich cegiełek posiada napisy w porządku alfabetycznym. Po bliższych badaniach potwierdziło się całkowicie początkowe przypuszczenie, że jest to najstarszy na świecie słownik, dający pozatem możliwość poznania dwóch nieznananych dotychczas języków.

### ROSLINA, KWITNACA BEZ WODY I ZIEMI

Niezwykłą tą rośliną jest mały kwiatek górski, rodem z Himalajów. Jeżeli cebulkę tej rośliny położymy na oknie, to w marcu i kwietniu wykwitnie z niej długa tulejka kwiatowa w płamy czerwone i żółte. Gdy wszakże cebulka okwitnie, należy ją umieścić w ziemi. Wówczas wydaje liście i nagromadza w sobie w czasie lata zapas pożywienia wystarczający jej do następnego kwitnienia.

### WYSTĘP GÓRALI W SZKOLE

W naszej szkole odbył się poranek góralski i dzieci cieszyły się bardzo.

Górale, a było ich dwóch, ubrani byli w śliczny strój góralski — spodnie wąskie z wyszywankami. Te wyszywanki nazywają się „parzenie”. Górale mieli na sobie również guńki, czyli krótkie pelerynki, a pod guńkami ślicznie wyszywane serdaki. Na głowie mieli czarne kopelusiki z długimi piórami, przybrane maleńkimi muszelkami, na nogach „kierpce” czyli góralskie bućki. Górale tańczyli, śpiewali, jeden grał ślicznie na „kobzie” drugi na skrzypcach. Poznaliśmy w ten sposób strój góralski, gwara góralską i muzykę naszego ludu z Podhala.

Janka Maciag z Łatoszewic



### AŻ USZY PUCHNĄ

Jest pauza. Chłopcy zebrali się w kąciku sali i postanowili utworzyć orkiestrę. Brakowało im jednak instrumentów.

Pomyśleli chwilę i znaleźli radę.

Józek gra na grzebieniu. Janek bije w szybę. Mietek gwizdże. Walek tupie w podłogę, a reszta chłopców klaszcze w dłonie i tupie. Rysiek dyryguje tą kapelą.

Nauczyciele wystraszeni wybiegli z kancelarii i zaraz uciekli spowrotem, zatykając uszy.

Dopiero dzwonek położył kres tej zabawie.

Drogi Redaktorze. Czy takie zabawy to nie za wiele?

Janek K. z Ozorkowa

OD REDAKTORA. Nie podpisałem Twojego nazwiska pod listem, ze względów „koleżeńskich”, ale do tej sprawy trzeba się zabrać inaczej. Co robi wasz samorząd szkolny, że dopuszcza do takich niebывалych wybryków?

# Kronika m. Radomska Zaopatrzenie ludności na zimę

## w artykuły spożywcze

### KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 12 października 1948 r.  
Dziś: Maksymiliana

### WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański”
- 12 — R. S. W. „Prasa”
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

### Adres Redakcji i Administracji

„Głos Radomszczański”  
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.  
Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

**ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM  
CZŁOWIEKA i NARODU!**

Na pewien przeciąg czasu udało się elementom spekulacyjnym na terenie powiatu i miasta wprowadzić zamęt w nasze życie gospodarcze. Obecnie okres spekulacji cukrem i solą już minął, nie odczuwamy też braku mięsa i wędlin. Nie wszystko jest jeszcze w porządku, jeśli chodzi o zaopatrzenie ludności w słoninę i kartofle na zimę.

Co się tyczy słoniny, to podawaliśmy już na łamach „Głosu”, że ostatnio na terenie powiatu radomszczańskiego pokazali się ludzie skupujący żywiec po zwykłych cenach. Są to przeważnie spekulanci z sąsiednich województw, którzy — niekiedy pod przykrywką tej czy innej spółdzielni — skupują wieprze z nielegalnego uboju i wywołują sztuczny brak słoniny.

By dać tym ludziom należyty odpór na terenie Radomska powstaje obecnie pierwsza spółdzielnia skupu żywiec, która ma na celu nie tylko dostarczać ludności miasta dostateczną ilość mięsa

i słoniny, ale i wypłoszyć z naszego powiatu spekulacyjnych handlarzy żywcem.

W Radomsku można nabyć słoninę jedynie w jatce PSS, która sprzedaje tego artykułu tygodniowo 400 kg. Powstaje wobec tego pytanie: jeśli w PSS jest słonina, dlaczego nie ma jej w prywatnych sklepach rzeźniczych? Odpowiedź jest prosta — prywatni rzeźnicy mają również słoninę i sprzedają ją — ale, jak okazały dochodzenia — już po zamknięciu sklepu i to spekulantom do dalszej odsprzedaży.

Obecnie oprócz słoniny poszukiwane są na rynku radomszczańskim kartofle na zimę. Płaci się za nie aż 600 — 850 złotych, choć w powiecie radomszczańskim jest ich więcej, niż w innych i na pewno ich nie zabraknie.

Jak nas informuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców, zakontraktowała ona w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłop-

skiej 60 ton kartofli dla Radomska. Jest to ilość wystarczająca, jeśli zważymy, że większe zakłady państwowe w Radomsku zaopatrywać będą swe załogi w kartofle hurtowo. Pierwszy transport kartofli na zimę pojawi się w 9-ciu punktach sprzedaży PSS już w połowie bm. Cena kartofli nie została jeszcze ostatecznie ustalona ze względu na nieznanne jeszcze koszty transportu. Już dziś jednak wiadomo że cena ta wahać się będzie w granicach 600 — 650-ciu złotych za 100 kg.

Ku uwadze Rad zakładowych podajemy, że kartofle dla świata pracy za pośrednictwem PSS mogą być sprowadzone do fabryk wagonowo. Wobec tego, że odpadnie w tym wypadku marża zarobkowa przewidziana dla punktu sprzedaży kartofli, cena kartofli była by jeszcze niższa niż 600 zł. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radomsku przypomina Radom Zakładowym, że mija termin składania zapotrzebowań na kartofle dla stołówek i załogi. Do tej pory jedynie „Metalurgia” złożyła zapotrzebowanie na dostawę kartofli w ilości 16 ton miesięcznie.

### JABŁOŃ ZAKWITŁA PONOWNIE

W gospodarstwie Stefani Wiśniewskiej we wsi Skłudzewo w pow. toruńskim zakwitła ponownie jabłoni. Drzewo, które obok licznie odrodzonych w tym roku owoców posiada bujne kwiecie, wzbudza ogólne zainteresowanie.

## Oczyszczamy szeregi naszej partii

W tych dniach na mocy uchwały koła partyjnego przy Państwowej Fabryce Maszyn i Odlewów Żelaznych dawniej „Kryzel i Wojakowski” został usunięty z naszej partii Franciszek Zalewski, robotnik tejże fabryki za kradzież desek z magazynów fabrycznych oraz przywłaszczenie popełnione poza terenem fabryki, jak również za nieuczciwy stosunek do pracy.

Koło partyjne powzięło również uchwałę usunięcia z partii majstra Wojakowskiego, byłego właściciela fabryki.

Jak się okazało w czasie rewizji przeprowadzonej w „prywatnych składach” pana Wojakowskiego, urządzonych na terenie fabryki, przechowywał on tam 51 sztuk niezwykle poszukiwanych w kraju magnetów, 4 motory samolotowe i znaczną ilość innych wartościowych części maszyn. Mimo, iż pracował jako majster pozostał obcym klasie robotniczej. Nie poprzestając na pracy majstra,

dażył do wzbogacenia się drogą nielegalnych transakcji handlowych, które pozwoliły mu na zgromadzenie tak wielkiej ilości cennych, a leżących bezużytecznie maszyn.

Wydalenie z Partii tych obcych klasowo i nieuczciwych elementów przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu pracy Koła przy Państwowej Fabryce Maszyn i Odlewów Żelaznych.

## Aptekarze - brudasy

W wyniku przeprowadzonej przez Specjalną Komisję Farmaceutyczną — sanitarną kontroli aptek na terenie stolicy — kilka aptek zakwalifikowanych zostało do zamknięcia ze względu na panującą w nich brudę.

W obronie zdrowia społeczeństwa sanitariat walczy o zachowywanie przepisów czystości przez sklepikarzy, restauratorów, fryzjerów, karząc notorycznych brudasów surowymi karami administracyjnymi. W miastach i miasteczkach organizowane są specjalne miesiące czystości, mające na celu nie tylko wygład estetyczny naszych miast, ale i podniesienie poprzez czystość stanu zdrowotnego ich mieszkańców. Sterty śmieci, z lęgnącymi się w nich muchami i szczyrami, przepelnione doły kloaczne, zakurzo-

ne ulice i błotniste jezdnie — oto wszystko rozsładki różnego rodzaju chorób.

Organizacje kobiece i młodzieżowe starają się również poprzez specjalne pogadanki i kursy wpoić w swych członków zamiłowanie do czystości i porządku. Podstawowych zasad higieny uczy także szkoła.

W tym świetle niechlujstwo w aptekach, które winny być wzorem czystości i higieny — mają bowiem właśnie na celu walkę z chorobami — jest specjalnie rażące i karygodne.

Skrupulatne przestrzeganie zasad higieny jest podstawowym obowiązkiem farmaceuty, podobnie jak dentysty, czy lekarza. Wymaga tego zdrowie publiczne — to też żadne uchybienia nie mogą tu być tolerowane.

Niestety, nie wszyscy pracownicy służby zdrowia stoją na wysokości powierzonych im zadań. Ludzie mający w ręku nie tylko zdrowie ale często i życie swych bliźnich — traktują czasem obowiązki z jakąś dziwną lekkomyślnością i nonszalancją. Lekarz operuje nie tę pacjentkę, którą należy, sanitariuszka zamiast glukozy, zastrzykuje... benzynę, dentysta wyrywa zamiast chorego — zdrowy ząb itd. Dziecko ukąszone przez żmiję umiera bez pomocy, bo lekarzowi nie chciało się zatelefonować do Instytutu Higieny po odpowiednią szczepionkę, której nie było w szpitalu. Niektóre apteki uraga-

ją znów wszelkim zasadom higieny. Namnożyło się ostatnio tychbólażek i niedociągnięć w dziedzinie naszej zdrowotności. A właśnie gdzie jak gdzie — ale w tej dziedzinie żadnych zaniedbań być nie może — chodzi bowiem o życie ludzkie. To też wszystkie czynniki odpowiedzialne za stan zdrowia ludności dolożyć muszą większych starań, by ukrócić wszelki niesumienny i lekceważący stosunek niektórych jednostek do wykonywanej przez nie pracy.

Bgr.

**Wędrownka  
na POLSCE**

SZÓSTA ROCZNICA STRACENIA PRZEZ NIEMCÓW 24 ROBOTNIKÓW W RADOMIU

Dnia 9 października br. odbyła się w Radomiu uroczystość uczczenia pamięci 24 robotników, członków organizacji podziemnych, straconych w 1942 roku przez Niemców. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu z gen. bryg. Grabczyńskim na czele.

## Sprzedż węgla w kraju

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego rozprzedała we wrześniu br. 750 tys. ton węgla i koksów wolnorynkowego. W ten sposób planowane zaopatrzenie kraju w węgiel wolnorynkowy na drugie półrocze bież. roku zostało w III kwartale wykonane już w 75-ciu procentach.

We wrześniu Centrala Zbytu uruchomiła 12 nowych własnych składów poza składami przejętymi pod nadzór komisaryczny. Otwarcie tych składów wpłynęło na jeszcze lepszą dystrybucję węgla w kraju.

## Skazanie szkodników gospodarczych

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Wilbaldowi Grosse, referentowi Działu Metalowego Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Katowicach, Józefowi Górnikiewiczowi, dyrektorowi Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Blaszanego w Bezdzinie podległych tej dyrekcji oraz 3 kupcom: Piotrowi Ciesielskiemu, Józefowi Bieli i Marianowi Kulińskiemu, oskarżonym o wprowadzenie do obrotu wolnorynkowego 10 tys. kg blachy cynkowej, przeznaczonej na cele produkcyjne.

Górnikiewicz w listopadzie 1947 r. otrzymał z Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Dyrekcji Przemysłu Miejscowego asygnatę na 10 tys. kg blachy dla celów produkcyjnych, kierowanych przez niego zakładów. Asygnaty tej Górnikiewicz jednak nie zrealizował lecz w porozumieniu z Wilbaldem Grosse sprzedał ją właścicielom prywatnej firmy „Spójnia” w Piotrkowie Trybunalskim — Ciesielskiemu i Bielowi, którzy na podstawie tej asygnaty pobrali blachę i po cenach spekulacyjnych sprzedali ją na wolnym rynku.

Na transakcji tej Górnikiewicz i Grosse zarobili 250 tys. zł. Kuliński Ma-

rian ukrywał blachę w swym składzie w Radomsku oraz pośredniczył w jej sprzedaży.

Wilbald Grosse skazany został na 8 lat więzienia, Józef Górnikiewicz na 6 lat więzienia, Ciesielski na 5 lat więzienia i 200 tys. zł. grzywny, Biel na 5 lat więzienia i 100 tys. zł. grzywny oraz Kuliński na rok i 6 miesięcy więzienia.

## Z życia młodzieży robotniczej

Najbardziej liczna i aktywna grupa młodzieży robotniczej w Radomsku — młodzież z „Metalurgii” coraz częściej daje znać o sobie.

Młodzież „Metalurgii” pierwsza w Radomsku rozpoczęła współzawodnictwo pracy, wiele trudnych zadań produkcyjnych powierza dyr. techniczny tow. Mendry właśnie młodzieżowcom. Młodzi robotnicy „Metalurgii” wysuwają się na czoło przodowników pracy w ogólnym pierwszym etapie współzawodnictwa pracy, oni wreszcie najgorliwiej pogłębiają swą wiedzę fachową.

Do gimnazjum przemysłowego przy „Metalurgii” uczęszcza obecnie 360-ciu

uczniów. Praca i nauka teoretyczna w gimnazjum obliczona jest na 8 godzin dziennie z których 5 przypada na godziny praktyczne przy warsztatach „Metalurgii”, a 3 — na zajęcia teoretyczne.

Niezbyt pomyślnie jednak rozpoczął się nowy rok szkolny dla uczniów Szkoły Przemysłowej — na samym progu roku szkolnego spotkała ich eksmisja. Lokal szkoły na Bugaju, gdzie odbywały się wykłady teoretyczne wydzierżawiony „Metalurgii” przez władze szkolne, obecnie został przekazany nowo-otwartemu Gimnazjum Krawieckiemu. Wobec tego aż do chwili ukończenia budowy szkoły, którą prowadzi „Metalur-

gia”, trzystu sześćdziesięciu młodych robotników uczy się w stołówce.

Nie tylko warunki nauki młodzieży robotniczej „Metalurgii” są ciężkie. Brak bursy sprawia, iż młodzież ta niemal że w 30-tu procentach korzysta z tzw. prywatnych „stancji” na mieście. A za te prywatne stancje i wszelakie „kąty u dobrych ludzi” trzeba płacić 2 — 3 tysiące złotych miesięcznie.

Sprawą poprawy bytu uczącej się młodzieży winna zająć się bardziej troskliwie Rada Zakładowa „Metalurgii”, jak również fabryczna organizacja ZMP należąca do jednej z największych i najbardziej aktywnych na terenie województwa.

**TEATR**

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.**

Dziś Teatr zamknięty z powodu próby generalnej. Jutro tj. w środę o godzinie 19.15 po raz pierwszy na scenie polskiej współczesna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiese-wetter i Wł. Raczkowski, tańce J. Hrynie-wicka, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Udział biorą: Fijewska, Życzkowska, Borowski, Dejunowicz Grabowski Lu-belski, Lapiński, Staszewski, Woźniak, Żu-kowski oraz słuchacze P. W. S. T.

**Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36**

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15, w niedziele i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1**

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34**

Dziś i codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-BOSZCZYK Pan PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

**Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09**

Do środy włączenie z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszono. We czwartek premiera znakomitej komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina” z Z. Jamry w roli tytułowej.

**Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243**

Ostatnie dni! Wesolej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

**Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 „PINOKIO”** codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedziele o godz. 12 widowisko otwarte.

**CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości**

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30

**KINA**

- ADRIA — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Ostatni mohikanin” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA — „Panna bez posagu” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 18.
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
- POLONIA — „Młodzi idą” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Tajemnica wywiadu” godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film dla młodzieży niedozwolony
- ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia” godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30. film dla młodzieży dozwolony
- REKORD — „Ludzie bez skrzydeł” godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30 film dozwolony od lat 14
- MUZA — „Jasne łany” godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony od lat 12.
- ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej” godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30. film dla młodzieży dozwolony
- STYLLOWY — „Ślub kawalerski” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Dziewczeta z baletu” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 14.
- TECZA — „Przecucie” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Cvrk” godz. 17, 19, 21, w niedziele 15. Film dozwolony dla młodzieży.
- WISŁA — „Dziewzja prof. Milasa” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony
- WŁÓKNIARZ — „Przecucie” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ — „Młodzi idą” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
- ZACHĘTA — „Uczennica I-ej A” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dla młodzieży dozwolony.

D-030337

**SPORT SPORT SPORT**

**Trzy gościnne występy elity sportowców radzieckich w Łodzi**  
Mili goście odwiedzą nas może jeszcze w tym tygodniu

Jakżeśmy wczoraj donosili, w niedzielę wyładowały na lotnisku na Okęciu cztery samoloty radzieckich linii lotniczych „Aeroflot”, którymi przybyli do Polski czołowi sportowcy zaprzyjaźnionego z nami Związku Radzieckiego. W skład ekipy przybyłej do Polski znajdują się siatkarze, koszykarze i lekkoatleci. Ekipa liczy 90 osób.

**CAŁA ŁÓDŹ ZELEKTRYZOWANA**

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wiadomość ta zelektryzowała całą Łódź. Przez cały dzień wczorajszy alarmowały naszą redakcję telefony Czytelników, którzy domagali się choć w przybliżeniu terminu przyjazdu naszych miłych gości do Łodzi i garści wiadomości na temat ich startów. Szybko łączymy się z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej, aby zasięgnąć pierwszych informacji. Dyrektor Nonas niemal dopiero co skończył rozmowę z dyrektorem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie inż. Kucharem i na gorąco dzieli się z nami jej wynikiem, zastępowając się, że miała ona charakter nie oficjalny, lecz raczej prywatny.

**JESZCZE W TYM TYGODNIU**

— Przyjadą i pierwszego występu sportowców radzieckich w Łodzi — mówi dyr. Nonas — należy oczekiwać jeszcze w tym tygodniu. Nie jest jednak wykluczone, że jeszcze w tym tygodniu odbędzie się u nas wię-

cej imprez z udziałem zawodników radzieckich. W programie są trzy imprezy. Pierwszą z nich będzie zapewne występ doskonałych gimnastyków radzieckich, drugą występ koszykarzy i siatkarzy, oraz siatkarzy i siatkarzy „Dynamo” i trzecią występ doskonałych lekkoatletów z takimi sławami jak Dumbadze, rekordzistki świata w rzucie oszczepem, Anokiny, mistrzyni w rzucie oszczepem, Sewrinkowej, doskonałej sprinterki, Sechanowej a z mężczyzn Karakułowa, rekordzisty ZSRR w biegu na 100 metrów, Sanadze, Pugaczewskiego, który w tym sezonie ustanowił 4 rekordy ZSRR, Kazancewa, Wainina, Popowa, Kanenki, Ilasowa i Ozolina.

**PADNIE REKORD FREKWENCJI**

Zawody lekkoatletyczne pobiją niewątpliwie tym razem rekord frekwencji, gdyż obok doskonałej ekipy radzieckiej najprawdopodobniej przyjadą do Łodzi najlepsi nasi zawodnicy rekrutujący się z całej Polski. Nie jest wykluczone, że korzystając z pobytu w Łodzi mistrzyni świata w rzucie dyskiem Dumbadze, uda się Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu namówić jeszcze na start Wajsównę i odwołać jeszcze jej wycofanie się z życia sportowego choć na pewien czas. Pojawienie się Wajsówny na boisku wszyscy przyjęliby z wielką radością.



Ludmila Anokina, rekordzistka ZSRR w rzucie oszczepem

**CAŁA ROBOTNICZA ŁÓDŹ SPOTKA SIĘ NA STADIONIE LKS-u**

Występy sportowców radzieckich odbędą się na stadionie LKS-u. Gimnastyków oglądać będziemy na stadionie bokserskim, z którego usunie się ring. Możliwe, że grać tu będą również drużyny koszykówki i siatkówki. Spotkania odbędą się w południe i prawdopodobnie będą jeszcze powtórzone wieczorem w sali YMCA, aby mogli być na nich wszyscy miłośnicy piłki ręcznej.

**Osiński mistrzem Polski w najbardziej klasycznej konkurencji — biegu maratońskim**

KIELCE, (obsł. wł.). — W Kielcach odbył się w niedzielę bieg maratoński o mistrzostwo Polski na trasie Kielce — Morawica — Chęciny — Kielce (42 km 195 m). Na starcie stanęło 8 zawodników: Nowak (DKS Łódź), Więcek (Wisła Kraków), Ruszlewski (SKS Warszawa), Osiński (HKS Bydgoszcz), Kwiat-

kowski (Pafawag Wrocław), Soduła (LKS Łódź), Minta Kurek (WKR Międzyrzecz Wielkopolski), Drag (ZMP Karpacz). Nie startował mistrz Polski Głuszczyk, który wobec ewentualnego wyjazdu na międzynarodowy maraton w Koszycach, zrezygnował z obrony tytułu mistrzowskiego. Poza tym nie przybył

znany maratończyk Garnarcz. Trasa biegu była bardzo trudna i urozmaicona licznymi wzniesieniami. Wobec ciężkiej trasy i przejmującego zimna czasy uzyskane przez zawodników należy uważać za b. dobre. Pierwszych 4 na mecie uzyskało czasy poniżej 3 godz. Mistrzem Polski w maratonie na r. 1948 został Osiński, przebiewając dystans w czasie 2:50:04,6 godz. Drugim był Więcek 2:53:06, przed Ruszlewskim 2:55:03 i Mintą Kurkiem — 2:59:07.

**Żużlowcy zakończyli sezon udaną imprezą na odbudowę Warszawy**

Na torze żużlowym Legii odbyły się zawody motocyklistów okręgu łódzkiego na odbudowę stolicy. Organizacyjnie oraz pod względem sportowym wypadły one dużo lepiej niż ostatnio z Czechami. Udział wzięli zawodnicy DKS-u, LKS-u, Tramwajarzy, LKM-u oraz Energetyki. Trzynastu żużlowców uczestniczyło w 12-u biegach, przy czym pierwszą lokatę oraz tytuł moralnego mistrza Łodzi uzyskał Krakowiak z DKS-u, zdobywając 16 punktów przed Kołczykiem i Witoldem z Tramwajarzy 15 pkt.

Durajem z Energetyki 12 pkt. i Ostromeckim z LKS-u również 12 punktów. Zaznaczyć należy, że Kołczyk Tadeusz uległ wypadkowi na wirażu, łamiąc obojczyk. Z tego też względu nie ukończył wyścigów. Najlepszy czas miał Kołczyk na 4 okrążenia toru: 1 minuta 46,8 sek. Najlepszy czas na 4 i pół okrążenia uzyskał Krakowiak: 1 minuta i 47 sekund. Zarząd ŁOZM uważał niedzielne wyścigi jako najlepsze w tym sezonie. Były to jednocześnie ostatnie zawody w tym roku.

**KOSMETYKI MIRACULUM**

sprzedaje od 1. 10. 1948 roku, na prawach wyłączności

**CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO**

Oddziały i pododdziały w miastach wojewódzkich i powiatowych

639 6k



**Młody wiek uratował im życie**

**Mordercy z Parku Ludowego skazani na dożywotnie więzienie**

W drugiej połowie lipca br. miasto nasze zostało wstrząśnięte wiadomością o potwornej zbrodni, jakiej się dopuścili dwaj chłopcy — Ryszard Trocki i Jerzy Krauze na koledze swoim — 16-letnim Janie Wujkowskim. Pozardrościli mu zegarka i floweru, zrabowali więc w podstępny sposób do Parku Ludowego, pod pretekstem strzelania do celu z floweru i tam zamordowali, zrabowawszy mu następnie zegarek, flower, wieczne pióro i inne drobiazgi. Gdy zakopywali swą ofiarę dawała ona jeszcze znaki życia. Rozprawa sądowa odbyła się wczoraj w Sądzie Doraźnym pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza. Zbrodniarze nie wypierali się swojego czynu. Przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził zarzuty objęte aktem oskarżenia.

Prokurator Kubik wskazując na tę bezczynną i sadyistyczną zbrodnię wnoszą dla sprawców o karę śmierci. Sąd nie dopatrywał się żadnych okoliczności łagodzących i doszedł do wniosku, że jedyną karą, na jaką zasłużyli oskarżeni — to kara śmierci. Ale — jak wiadomo — wyrok śmierci musi być jednomyślny. Na skutek sprzeciwu jednego z członków kompletu sądu, który przyjmując fakt, że oskarżeni ukończyli przed paru miesiącami 17 lat i zaledwie wyrosli z okresu dzieciństwa — nie posiadali dostatecznych hamulców moralnych Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Krauze i Trocki skazani zostali na dożywotnie więzienie.

**O czym szepeczą na ucho...**

„Bob” Kucharski, fundator pięknych nagród na wyścig kolarski im. Jaskólskiego, jak nam oświadczył jego brat, znajduje się na pokładzie w drodze do Polski. Kucharski przyjeżdża tym razem ze swoją małżonką i spędzi w Polsce urlop. Kolarze szepeczą sobie na ucho, że Kucharski wiezie ze sobą nowe... skrzynie. Czego? — łatwo się chyba domyśleć. Złoty nagród i sprzętu kolarskiego. Czy to jest jednak prawda — nie będziemy za to odpowiedzialni.